

POLSKA
OŚWIATA
POZASZKOLNA

MIESIĘCZNIK

—ORGAN

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NR. 8

ROK XI

KWIECIEŃ

1933-4

WARSZAWA

ULICA WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA

(L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE EN POLOGNE)

Zeszyt 8.

(R. XI-1933/4-XI-AN)

F a s c . 8.

TREŚĆ:

STR:

SOMMAIRE:

PAGE:

• SERCE I DUSZA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. † Julian Smulikowski	253
• LUDWIK BYKOWSKI. »KSIĄŻKA A PEDAGOGIKA«. Le livre et la pédagogie	254
• MICHAŁ CZERNIACHOWSKI. »O WARUNKACH ZEWNĘTRZNYCH, KTÓRYM WINNY ODPOWIADAĆ KSIĄŻKI W BIBLIOTEKACH OŚWIATOWYCH«. Conditions de la conservation de l'aspect des livres de bibliothèques populaires	260
• JANUSZ WIĄCEK. »PRACA OŚWIATOWA POZASZKOLNA WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ WĘ FRANCJI«. L'Éducation post-scolaire de la jeunesse polonaise en France	262
SPRAWY ORGANIZACYJNE. WYDZIAŁ SPOŁECZNO - OŚWIATOWY. Travaux d'organisation. Section d'Éducation Post - scolaire de l'Association des Instituteurs de Pologne	269
KRONIKA I. Z KRAJU. Nouvelles du pays	275
• RUCH ŚWIETLICOWY. A propos des foyers	275
• RADJO	276
• WCZASY NAUCZYCIELSKIE. Organisation de loisirs des instituteurs	278
• PRACE TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH. Travaux des sociétés d'éducation post-scolaire	281
KRONIKA II. Z ZAGRANICY. Nouvelles de l'étranger	283
• BELGJA. Belgique	283
• NIEMCY. Allemagne	283
PRZEGLĄD LITERATURY. Révue des livres	284
• SOCJOLOGJA. Sociologie	284

REDAKTOR. Rédacteur en chef: **ALEKSANDER PATKOWSKI**

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

STANISŁAW MACHOWSKI

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Association des Instituteurs de Pologne, éditeurs. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI. Rédaction et administration: WARSZAWA, WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35.

TELEFON Nr. 238-92.

PRENUMERATA ROCZNA — ZŁ. 8. — DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZ. POLSK. — ZŁ. 4 — PRZY PRENUMERACIE DWÓCH I WIĘCEJ CZASOPISM — ZŁ. 3. — NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁ.

KĄDZY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO MOŻE OTRZYMAĆ „POLSKĄ OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ” BEZPŁATNIE, JAKO DODATEK DO „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”,

SERCE I DUSZA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

☩ Żaloba, jaką się okryła nasza organizacja, nie pozwala na oderwanie się od ciężkiej udręki uczuć, przepelniających nasze serca w dniu śmierci ś. p. kol. Juljana Smulikowskiego. Śmierć odebrała nam człowieka, który wiązał nas wszystkich w wielkie, rodzinne braterstwo idei. Zabrakło nam wyraziciela najgłębiej i najszlachetniej pojętych: koleżeństwa i przyjaźni, zabrakło symbolu wysokich wartości moralnych bezinteresowności, zabrakło płomiennego ognia entuzjazmu w wiernej służbie idei. W rozterce po takiej stracie wymyka się możliwość wyliczenia wszystkiego, czem ś. p. kol. Juljan Smulikowski był w naszych szeregach i w życiu publicznym Polski. ☩ Z duchem Jego dzisiaj przebywając, obcujemy z posiewem wzniosłości, na wyżynach przebywamy najwyższych wartości serca i duszy nauczycielstwa polskiego. ☩ Wielkie serce. Skalą Jego uczuć dla tego, co stworzył swą niestrudzoną pracą, nie znającą żadnej osobistej wygody, żadnej, najmniejszej egoistycznej korzyści — była tak wielką, na jaką zdobyć się może szlachetna, jasna dusza człowieka. W tej skali uczuć, w tem pełnem oddaniu samego siebie innym — wszystko rozwijało się, rosło, żyło piękną i głęboką treścią zbiorowego wysiłku nauczycielstwa polskiego. Rosła w liczbę rzesza zorganizowanego nauczycielstwa związkowego, ogarniała na macierzystem podłożu szkoły powszechnej wszystkich innych aż do uczelni uniwersyteckich niemal włącznie. Kto się do naszej organizacji przez Niego zbliżył, temu udzielały się: i entuzjazm, i podziw, i radosna, szlachetna dumna, promieniejąca od dokonanych Jego myślą, Jego pracą, Jego sercem czynów społecznego dorobku związkowego nauczycielstwa polskiego. ☩ Każda najdrobniejsza sprawa, dotycząca członka Z. N. P. i całej organizacji była przedmiotem Jego troski, ale nigdy nie zatracala się w tej lawinie szczegółów myśl ogólna, linja przewodnia — naczelną zasadą podporządkowania osobistych wygod — celom ogólnym: dobru społecznemu państwa. ☩ Przenikliwie wnikał w duszę każdego, komu przychodził z pomocą, radą i obroną. Chwytał w lot pobudki, umiał oddzielić prawość od brzydoty, a jednocześnie nosił w sercu zawsze serdeczną wyrozumiałość, pogodę i humor wobec ułomności natury ludz-

kiej. Znał na wylot i wady, i wysokie zalety duszy nauczycielstwa polskiego. Nigdy jednak występując w obronie interesów zawodowych nie ulegał jednostce, gdy chodziło o dobro ogółu, o własny głęboko przemyślany i serdecznie odczuty stosunek do państwa. Uzbierał wtedy szeregi, poruszał tłumy i zawsze nieomylnie wydobywał z masy niełatwą do zdobycia rozwagę sądu i spokojną ocenę sytuacji. ¶ Z życiem politycznym mocno związany, nigdy nie uciekał się do demagogii lub schlebienia pierwotnym instynktom tłumu. Rozniecał serca, gromił sobkostwo, niesprawiedliwość i walczył o wydobycie najwyższych, a jednocześnie dostępnych najbardziej szaremu człowiekowi — wartości moralnych i obywatelskich. ¶ My wszyscy, którzyśmy Go w pracy związkowej otaczali, wiedzieliśmy dobrze, że On był najpierwszym, najistotniejszym twórcą jednej, największy budzącej podziw, organizacji społeczno-zawodowych w Polsce. ¶ On jednak nigdy i z tego tytułu nic nie żądał dla siebie, więcej nawet: sam gdzieś się gubił, zatracił, by zawsze podnosić bezosobową wartość zbiorowo dokonanych, wielkich społecznych czynów. Biło od Niego piękno koleżeńskiej bezpośredniości i godność skromności, wynoszącej człowieka na te wyżyny, w której roztapia się płytki, egoistyczny snobizm błysków kariery. Był za to wodzem naszych serc, był duszą budującego przyszłość państwa nauczycielstwa polskiego, symbolem najpewniejszej ostoji naszej państwowej przyszłości. I takim zostanie Jego duch w naszych sercach. 5.III.1934.

AL. PATKOWSKI

KSIĄŻKA A PEDAGOGIKA. WSTĘP. ¶ Coraz intensywniejsze tempo życiowe ostatnich kilku dziesiątków lat tworzy nie tylko nowe formy bytowania, lecz i reorganizuje dotychczasowe, oraz kształtuje nowe systemy myślenia. Stopniowo potęgują się niektóre mało rozwinięte poprzednio, lub powstają zupełnie nowe dziedziny działania praktycznego wspomagane przez odpowiednią teorię. Jednym z takich zakresów jest wzrastająca potęga słowa drukowanego, oraz towarzyszący jej rozwój nauki o dokumencie graficznym — biblijologii (księgoznawstwa). Nowoczesne księgoznawstwo w przeciągu wieku XIX-go, a szczególnie w XX-tym dojrzało do odrębnej wiedzy i znajduje się obecnie w stadium ostatecznego ustalenia. Wobec tego kształcenie działaczy i pracowników na tem polu przewiduje zapoznanie się ich z ogólną częścią księgoznawstwa, obejmującą całokształt wiadomości dotyczących książki (słowa pisanego i drukowanego), oraz z teorią i praktyką odpowiedniej jego części stosowanej, zależnie od obranego zawodu. Oprócz

studjów podstawowych, systemy kształcenia pracowników zawodowych przewidują również różnego rodzaju okresowe kursy dokształcające, spowodowane nieustannym rozwojem danej dziedziny. ¶ Do jednej z takich należy zaliczyć biblijotekoznawstwo, gałąź księgoznawstwa, traktującą o książce w postaci księgozbiorów biblijotecznych, wiedzę obejmującą całokształt wiadomości dotyczących biblijotek. Biblijotekoznawstwo w przeciągu ostatnich trzydziestu lat, a szczególnie w czasach powojennych, poczyniło tak znaczne postępy w kierunku praktycznym i teoretycznym, że od pracowników na tem polu wymagane jest obecnie całkowite przeszkolenie. Stąd jesteśmy świadkami różnego rodzaju odczytów, kursów i t. p., urządzanych w tym celu dla zawodowych biblijotekarzy, a ostatnio i dla nauczycieli, mających do czynienia z biblijotekami szkolnymi. ¶ Jedną z takich prób jest, rozpoczęty na jesieni r. 1929 na życzenie pracowników Biblijoteki Publicznej m. st. Warszawy, pod kier. Dyrektora F. Czerwijowskiego, kurs biblijotekarski przeznaczony wyłącznie dla personelu Biblijoteki. Zadaniem kursu było rozszerzenie i pogłębienie wiedzy fachowej wśród pracowników Biblijoteki, oraz ułatwienie im przygotowania się do ewentualnych przyszłych państwowych egzaminów biblijotekarskich. Polegał on na systematycznym referowaniu przez zapraszanych specjalistów i niektórych pracowników biblijotecznych planu poszczególnych odcinków koła wiedzy, potrzebnych biblijotekarzowi zawodowemu oraz na udzielaniu odpowiednich porad biblijograficznych. Uczestnicy kursu, korzystając ze wskazówek im udzielanych, samodzielnie studjowali zaleconą literaturę, opracowywali materiały w postaci referatów oraz sporządzali wykresy w celu łatwiejszej orientacji i utrwalenia w pamięci treści wykładów. ¶ Kierownicy kursu wychodzili z założenia ogólnej nauki o pracy. Następnie pobieżnie została omówiona technologia pracy umysłowej, jako wstęp do księgoznawstwa. Księgoznawstwo podzielono na dwie części: materialną i niematerialną. Z księgoznawstwa, traktującego o materialnej stronie książki, omawiane były dokładnie przedewszystkiem dwie gałęzie: biblijografia i biblijotekoznawstwo, mające dla biblijotekarzy znaczenie pierwszorzędne. Z księgoznawstwa, traktującego o niematerialnej stronie książki, omówione zostały: biblijopsychologia i biblijopsocjologia. Przyczem obie zostały ujęte również wyłącznie z punktu widzenia potrzeb biblijotekarzy. W tym celu omawiając biblijopsocjologję, która zdaniem czeskiego księgoznawcy L. J. Žiwného traktuje o roli społecznej, ekonomicznej i pedagogicznej dokumentu graficznego (książki), zwrócono szczególną uwagę na pedagogikę biblijologiczną,

obejmującą całokształt zagadnień dotyczących roli pedagogicznej książki. Następnie omówiono jeden z działów bibliopedagogiki stosowanej — pedagogikę biblioteczną, dotyczącą roli pedagogicznej książki na terenie biblioteki. Obie bibliopedagogiczne dyscypliny zostały ujęte w/g programów niżej podanych.

PEDAGOGIKA BIBLJOLOGICZNA (księgoznawcza). ¶ Program tej gałęzi księgoznawstwa został ułożony przeważnie na podstawie prac prof. D. Bałyki. Pedagogika bibliologiczna (bibliopedagogika) zdaniem jego obejmuje całokształt zagadnień dotyczących roli pedagogicznej książki. Bibliopedagogika należy w obrębie księgoznawstwa do grupy dyscyplin traktujących o czytelnictwie. Z tego powodu bibliotekarz, urabiający czytelnika, zapomocą książki, jako narzędzia oddziaływania, winien poznać podstawy bibliopedagogiki. Przyswojenie i zastosowanie jej wyników znacznie zwiększy wydajność jego pracy codziennej na polu pedagogiki bibliotecznej. Materiał omawiany możemy rozłożyć na cztery części: wstęp, bibliopedagogikę teoretyczną, — stosowaną i stan w Polsce. ¶ Wstęp: 1. Pochodzenie wyrazu »pedagogika bibliologiczna« albo w skrócie »bibliopedagogika«. 2. Rozwój bibliopedagogiki. 3. Księgoznawstwo (bibliologia) a bibliopedagogika. 4. Definicja bibliopedagogiki w/g Bałyki i innych. 5. Jej przedmiot i zakres. 6. Jej zadania i cele. 7. Jej metody. 8. Systematyka bibliopedagogiki. 9. Bibliopedagogika a nauki pomocnicze. 10. Teoretyczne i praktyczne znaczenie bibliopedagogiki. 11. Bibliotekarz a bibliopedagogika. ¶ Bibliopedagogika teoretyczna: 1. Badanie procesów bibliopedagogicznych, ich istoty i organizacji w różnych warunkach. 2. Badanie systematów (idej) bibliopedagogicznych. 3. Badanie książki. 4. Badanie klienta; klasyfikacja klientów. 5. Badanie organizacji książek; metody ich organizacji oraz praca nad nimi. ¶ Bibliopedagogika stosowana: A. Proces tworzenia książki: 1. Nauka o literaturze. 2. Nauka o prasie (publicystyka i dziennikarstwo). 3. Pedagogika literacka. 4. Nauka popularyzowania. 5. Sprawa wydawnicza. 6. Instrukcje autorskie. B. Proces korzystania z książki: 1. Pedagogika szkolna. 2. Pedagogika pozaszkolna, w tem przedewszystkiem — 2-a. Pedagogika biblioteczna. 3. Rozpowszechnianie książek (w tem — księgarstwo). ¶ Pozatem: bibliopsychologia i bibliosocjologia. Dziedziny wyżej podane stosują wyniki bibliopedagogiki oraz wywierają wpływ na jej kształtowanie. ¶ Bibliopedagogika w Polsce: 1. Źródła materiałów bibliopedagogicznych: a. Prace Szkoły Dziennikarskiej, b. Prace komisyj ministerjal-

nych w sprawie układania podręczników dla szkół i literatury popularnej, c. Prace Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, d. Prace Związku wydawców czasopism, e. Prace Związku Księgarzy i Wydawców, f. Przyczynki bibliopedagogiczne poszczególnych autorów, działaczy na polu oświaty pozaszkolnej i szkolnej, działaczy społecznych, bibliotekarzy, anuczycieli, profesorów, polityków etc., g. Materiały porozrzucone w wydawnictwach poświęconych socjologii stosowanej i technologii społecznej i t. p. 2. Stan polskich materiałów bibliopedagogicznych — surowy, obfity i rozproszony. 3. Dezyderaty — potrzeba zebrania, systematyzacji, oceny i uogólnienia materiałów wyżej wymienionych w świetle bibliopedagogiki, jako dyscypliny odrębnej, ewentualnie gałęzi socjologii stosowanej, w celu opracowania podstaw teorii i praktyki bibliopedagogicznej w Polsce.

PEDAGOGIKA BIBLIJOTECZNA. ¶ Program pedagogiki biblijotecznej również został ułożony przeważnie na podstawie prac prof. D. Bałyki z zakresu pedagogiki biblijologicznej oraz ks. W. Adamskiego z zakresu socjologii stosowanej. Wyniki pedagogiki biblijologicznej są stosowane w pedagogice biblijotecznej, która obejmuje zagadnienia dotyczące pedagogicznej roli książki w biblijotece. Racja bytu biblijoteki nowoczesnej, a wskutek tego cała jej organizacja i funkcjonowanie, związane są przede wszystkim z kwestją czytelnictwa. Z tego powodu pedagogika biblijoteczna ma dla biblijotekarza znaczenie pierwszorzędne, ponieważ udziela mu wskazówek, dotyczących racjonalnej pracy z czytelnikami w biblijotece. Cały materiał możemy podzielić na cztery części: wstęp, teorię pedagogiki biblijotecznej, praktykę pedagogiczno-biblijoteczną i stan pedagogiki biblijotecznej w Polsce. ¶ Wstęp: 1. Biblijotekoznawstwo a pedagogika biblijoteczna. 2. Biblijopedagogika a pedagogika biblijoteczna. 3. Rozwój pedagogiki biblijotecznej. 4. Definicja pedagogiki biblijotecznej. 5. Jej przedmiot i zakres. 6. Jej zadania i cele. 7. Jej metody. 8. Podział pedagogiki biblijotecznej. 9. Dziedziny pomocnicze. 10. Teoretyczne i praktyczne znaczenie pedagogiki biblijotecznej. 11. Biblijotekarz a pedagogika biblijoteczna. ¶ Teoria pedagogiki biblijotecznej: 1. Akt pedagogiczno-biblijoteczny: a. pedagogika biblijoteczna a oddziaływanie społeczne, b. istota i pojęcie aktu pedagogiczno-biblijotecznego, c. jego czynniki: podmiot, przedmiot, cel (program), warunki i środki. 2. Proces (akcja pedagogiczno-biblijoteczna: a. istota i pojęcie procesu pedagogiczno-biblijotecznego, b. jego analiza z punktu widzenia statycznego, dynamicznego i genetycznego.

⌘ Praktyka pedagogiczno-biblioteczna: 1. Pojęcie praktyki pedagogiczno-bibliotecznej. 2. Pedagogika biblioteczna a aktywizacja pracy biblioteki. 3. Przegląd czynności biblioteczno-pedagogicznych oraz próby ich systematyzacji. (Prace Proskuriakowej, Borowego, Chawkinej, Medyńskiego, Bałyki i innych). 4. Kombinacje poszczególnych czynności powyższych nadające się do zastosowania w bibliotekach różnych typów. ⌘ Pedagogika biblioteczna w Polsce: 1. Rozwój historyczny. 2. Stan współczesny. 3. Dezyderaty na przyszłość.

ZAKOŃCZENIE. ⌘ Zainicjowane ostatnimi czasy zbliżenie bibliotekarzy i nauczycielstwa na gruncie doskonalszego znawstwa sprawy bibliotecznej wiąże się zapewne nietylko z koniecznością usprawnienia techniki bibliotecznej, dość zaniedbanej naogół w szkolnictwie, ale jest również wynikiem rozszerzenia się koła czynności bibliotek, częściowej zmiany form ich działalności, czyli z amerykańską t. zw. aktywizacji pracy bibliotecznej, w której pedagogiczna rola książki zaczyna odgrywać coraz większe znaczenie. Dziedzina ta dotyczy zarówno bibliotekarza jak i nauczyciela. Powstaje w ten sposób nowe pole dla konkretnej i owocnej współpracy oraz wyłania się zespół zagadnień żywo interesujący obie strony. Niestety stan tej części księgoznawstwa, przynajmniej u nas, jest dopiero w zaczątkach. W wielu wypadkach bibliotekarze znajdują się na manowcach (rozdrożu) i muszą z wielkim trudem radzić sobie sami w miarę swych sił i doświadczenia, a cóż dopiero mówić o jakimś kreśleniu obrazu, przedstawiającego całościowy przedmiot! Lecz potrzeba orjentowania się w przedmiocie, oraz opanowania go w celach praktycznych, wymaga każdorazowego uporządkowania wiadomości dotychczas zebranych w postaci logicznego systemu, który odpowiadałby danemu stadium rozwoju dyscypliny. Powyższe względy motywują poniekąd śmiałość zreferowanych tu prób systematycznego zapoznania się z zagadnieniami biblio-pedagogicznymi oraz usprawiedliwiają chęć podzielenia się wynikami tych prac ku pożytkowi nietylko bibliotekarzy lecz i pokrewnej »braci nauczycielskiej«.

LITERATURA. ⌘ Naukowa organizacja pracy: Le Chatelier H. »Filozofja systemu Taylora«. W-wa 1926. — Fayol H. »Administracja przemysłowa i ogólna«. W-wa 1926. — Tomaszewicz S. »Zarys zasad nauk. organizacji pracy...«. W-wa 1930. ⌘ Technologia pracy umysłowej: Bystroń J. S. »Człowiek i książka«. Kraków. — Kuntze F. »Die Technik d. geistigen Arbeit«. Heidelberg 1921. (Wystarczy tłumaczenie rosyj-

skie p. t. »Tiechnika umstwiennogo truda«. Charków 1930). — Rudniański Stef. »Technologja pracy umysłowej«. W-wa 1933, Nakł. »Naszej Księgarni«. ¶ Księgoznawstwo: Rulikowski M. »Zakres i zadania księgoznawstwa«. W-wa 1916. — Živný L. J. »Rukověť bibliografie«. T. I. Praha 1924, str. 1—42. — Fomin A. G. »Knigowiedienije kak nauka«. Leningrad 1931. — »Biuletyn Bibl. Publ. m. st. W-wy«. Roczn. II. (1930/31), str. 30—31. ¶ Bibliografja: Živný L. J. »Rukověť bibliografie«. T. I—II. Praha 1924—33. — »Biuletyn Bibl. Publ. m. st. W-wy«. Roczn. II, 1930/31, str. 41—43. — Schneider G. »Handbuch d. Bibliographie«. Leipzig 1930. ¶ Bibliotekoznawstwo: »Biuletyn Bibl. Publ.«. Roczn. II, 1930/31, str. 51—53. — »Handbuch d. Bibliothekswissenschaft«. Bd. I—II. Leipzig 1932—33. — Ladewig P. »Politik d. Bücherei«. Lpzg. 1934. — Croset. »Manuel pratique du bibliothécaire«. Paris 1932. — Chawkina L. B. »Rukowodstwo dla niebolszich i średnich bibliotiek«. Leningrad 1930. ¶ Bibliopsychologja: »Biuletyn Bibl. Publ.«. Roczn. III, 1931/32, str. 10—12. — Rubakin N. A. »Introduction à la psychologie bibliologique«. T. I—II. Paris 1922. — Bałyka D. »Analitycznyj ta syntetycznyj metod wywczannia czytaczivstwa«. »Bibliologiczni Wisti«, Kijów 1926, Nr. 2, str. 16—35. — »Biuletyn Bibl. Publ.«. R. III, 1931/32, str. 124—126. ¶ Bibliosocjologja: »Biuletyn Bibl. Publ.«. R. II, 1930/31, str. 107. — Orsini-Rosenberg Stan. »Socjologja słowa drukowanego«. W-wa 1931. — Kufajew M. N. »Problemy filozofji knigi«. Leningrad 1924. — Bałyka D. »Bibl. Pedagogika jak nauka«. »Bibliologiczni Wisti«, Kijów 1930, Nr. 2, str. 23—24. ¶ Pedagogika bibliologiczna i biblioteczna: Adamski W. »Zarys socjologii stosowanej«. T. I. Poznań 1928. — Bałyka D. »Bibliologiczna pedagogika jak nauka«. »Bibliologiczni Wisti«, Kijów 1930, Nr. 2; »Bibliologiczna pedagogika«. »Żurnal bibliotekoznawstwa i bibliografji«, Kijów 1928, Nr. 2. — Fomin A. G. »Knigowiedienije kak nauka«, Leningrad 1931. — Kufajew M. N. »Problemy filozofji knigi«. Leningrad 1924. — Medynskij E. »Encykłopedja wnieszkolnogo obrazowanija«. T. I—III. Moskwa, Leningrad 1925. — Somow N. M. »Sostaw knigowiedienija«. Moskwa 1931. — Wolert Wł. »Demokracja i kultura«. W-wa 1930. — »Biuletyn Bibl. Publ.«. R. III, 1931/32, str. 48—49, 58—59. — Bałyka D. »Biblioteka w świetle sowriemiennoj pedagogiki«. Leningrad 1926; »Aktywizacja roboty w naukowych bibliotekach«. »Bibliotecznyj Zbirnyk«, Kijów 1926, Nr. 1. — Borowij S. »Naukowa biblioteka w suczasnych umowach«. »Bibliologiczni Wisti«, Kijów 1930, Nr. 1—2. — Bostwick A. E. »The American Public Library«. New York, London, 1923. — Chaw-

kina L. B. »Rukowodstwo dla niebolszich i średnich bibliotek«. Leningrad 1930. — Proskuriakowa M. »Metody raboty s czitatielami naucznych bibliotek«. »Bibliotieka«, Sbornik statiej. Moska, Leningrad 1927, str. 16—26. — Skarżyńska J. »Biblijografja oświaty pozaszkolnej«. (1900—28), W-wa 1929 i Dodatek za lata następne. — Wheeler J. L. »Library and the Community«. Chicago 1924. — Živný L. J. »Nové poslání knihoven a ústavy informačni«. Praha 1923. — Wilczyńska M. »Dział Informacyjny w Biblijotece«. W-wa 1932. — »Biblijografja biblijografji, biblijotekarstwa i biblijofilstwa«. Dodatek do »Przeglądu biblijoteczno«. Kraków 1927—33.

L. BYKOWSKI

O WARUNKACH ZEWNĘTRZNYCH, KTÓRYM WINNY ODPOWIADAĆ KSIĄŻKI W BIBLIJOTEKACH OŚWIATOWYCH.

☒ Stoimy przed doniosłym zadaniem szerzenia czytelnictwa wśród ludności wiejskiej w sposób zorganizowany i jednolity, przez zakładanie biblijotek oświatowych, dostępnych dla najszerzych mas ludności. Mamy nadzieję, że pręcej czy później »ustawa biblijoteczna« zostanie uchwalona i, na jej podstawie, samorządy gminne i powiatowe będą musiały uwzględnić w swych budżetach pewne sumy na zakładanie i utrzymywanie biblijotek gminnych. Sumy te będą ściągane z trudem, więc nabyte za nie książki, które staną się dla gmin dość kłopotliwym »majątkiem ruchomym«, — winny być możliwie trwałe. Oczywiście, trwałymi pod względem zewnętrznym winny być książki, znajdujące się we wszystkich biblijotekach; różnica jednak między biblijotekami oświatowymi różnych towarzystw, związków, instytucyj i t. p., a samorządowymi jest ta, iż pierwsze są przeważnie płatne i czerpią fundusze bądź z ofiarności uświadomionych warstw społecznych, bądź z kieszeni czytelników, dbających przeważnie o »świeże« książki. Biblijoteki tego typu mają do pewnego stopnia wolną rękę w wydatkach, biblijoteki zaś samorządowe, utrzymywane za pieniądze podatkowe, ściągane, będą zawsze źródłem troski dla odpowiedzialnych czynników gminnych, w kierunku zachowania »oszczędności«, może nawet przez oszczędne wypożyczanie książek. ☒ Tak czy inaczej sprawa należytego wydawania i oprawiania książek, przeznaczonych dla biblijotek wogóle, a dla bezpłatnych, oświatowych w szczególności, jest sprawą ważną, która, z inicjatywy oświatowców-biblijotekarzy winna być omówiona, w celu osiągnięcia konkretnych wyników, na specjalnem zebraniu, w którym mogliby wziąć

udział przedstawiciele: M. W. R. i O. P., Poradni Zw. Bibl. Polsk., Związku Wydawców, Zw. Księgarzy, Państw. Inst. Rob. Ręczn., Przemysłu papierowego, zawodu introligatorskiego i t. p. Sprawa ta winna być uzewnętrzniiona przez organizację specjalnego działu wystawowego podczas »tygodnia propagandy książki«, z pokazaniem w tym dziale: papieru, druków, materiałów i robót introligatorskich, słowem — wszystkiego tego, co może stać się pouczającym dla pracowników bibliotecznych i oświatowych i co mogłoby się stać pomocnem dla uczestników narady w tej sprawie, o ileby ta narada odbywała się podczas tygodnia książki.

☛ Ze swej strony stawiamy tu wnioski, zasługujące, naszym zdaniem, na omówienie. 1. Książki, uznane przez czynniki kompetentne za odpowiednie dla bibliotek oświatowych, winny być, w odpowiedniej ilości, drukowane na papierze dobrym, bezdrzewnym, cienkim lecz mocnym co zwiększy ich trwałość a zmniejszy objętość. Różnica w cenie, uzależniona od jakości papieru będzie chętnie przyjęta przez biblioteki, które, płacąc drożej za książki, zyskują na ich dłuższym obiegu, aktualności inwentarza, katalogów etc. 2. Książki te winny mieć marginesy, numerację stronic i arkuszy — pozwalające na dwukrotne przynajmniej zmniejszenie formatu książki przy jej naprawie introligatorskiej. Broszowanie książek przez wydawców winno być staranne. Obecnie tańsze wydawnictwa są częstokroć tak niedbale broszowane i drukowane, iż należyte opracowanie ich jest utrudnione. 3. Sposób numerowania stronic winien być, dla ułatwienia inwentaryzacji książek, ujednostajniony. Obecnie wydawcy numerują stronicę różnie, to wykluczając wstępy, przedmowy, karty tytułowe i karty poza tekstem z ogólnej numeracji stronic, to włączając je do liczby ogólnej. Pożądaniem jest także numerowanie ilustracyj, wykonanych na oddzielnych kartach łącznie ze stronicami tekstu, bądź wymienienie ich liczby na karcie tytułowej. 4. Ogłoszenia firm wydawniczych, umieszczane częstokroć na końcu książki, winny być drukowane na oddzielnych arkuszach, gdyż pozostawianie ich na stałe w książkach jest zbędne, a odrywanie utrudnia opracowanie ostatniego arkusza. 5. Kartonowanie książek jest dla bibliotek niepożądane: książki te, bowiem, po paru tygodniach używania trzeba oprawiać, częstokroć bez pewnej ilości stronic. Natomiast karty tytułowe zewnętrzne, wykonane nieraz artystycznie, należy drukować (litografować) na mocnym papierze, aby mógł on zastąpić papier introligatorski na pierwszej okładce książki. Ceny kartonaży książkowych są niepomiernie wysokie, w porównaniu z dobrą oprawą introligatorską, która obecnie na prowincji może być dokonywana po 60 — 80 gr. za

książkę w oprawie »kopertowej« i po 20 — 30 gr. za »broszurę«. 6. Jeżeli chodzi o materiały dla oprawy książek, to z ogromnej liczby gatunków i rodzajów tych materiałów należałoby wybrać i polecić pracownikom bibliotecznym najlepsze, najtrwalsze i najhigieniczniejsze. Wszystkie te, używane obecnie dla oprawy »batiki«, »marmurki« etc. mogą nieraz zadowolnić na krótki czas wymagania estetyki, lecz przy dłuższem używaniu książki wykazują swe braki: są nietrwałe, łamliwe, wsiąkliwe i t. p. Bez ryzyka możemy twierdzić, że papieru zupełnie odpowiedniego dla oklejania książek bibliotecznych nie mamy i musimy żądać od przedstawicieli polskiego przemysłu papierowego, aby nam tego papieru dostarczyli. ¶ Jeżeli dodamy, że dla wyborowej oprawy książek, która musi być stosowana w bibliotekach, trzeba ustalić i zalecić gatunki płótna na grzbiety, płótna na przedklejki, nici, szpagatu, kleju ect., zalecić nie ogólnikowo, lecz ze wskazaniem firm, marek, wymiarów, kalkulacyj etc., to przyjdziemy do wniosku, iż szczegółowe omówienie, pobieżnie podanych przez nas kwestyj w gronie zainteresowanych oświatowców, dostawców i rzeczoznawców będzie owocne i okaże istotną pomoc tak rozproszonym kadrom pracowników bibliotecznych, jak też budżetom bibliotek oświatowych.

M. CZERNIACHOWSKI

PRACA OŚWIATOWA POZASZKOLNA WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ WE FRANCJI.

¶ Poza granicami Państwa Polskiego przebywa zgó-
rą 8 milionów Polaków, co stanowi czwartą część ogółu ludności u nas. Ponadto liczba chcących wyjechać na obczyznę stale będzie wzrastać w związku z przyrostem naturalnym w naszym kraju. Życie i praca, oraz kierunek ideowy w środowiskach polskich zagranicą nie może być obcy szerokim warstwom ludności a przedewszystkiem tym, którzy zajmują się wychowaniem i nauczaniem w kraju macierzystym. ¶ Na to, aby zrozumieć dostatecznie jasno organizację nauki polskiej na emigracji francuskiej, trzeba sobie uświadomić, że szkolnictwo we Francji jest dwojakiego rodzaju: prywatne (przedsiębiorców różnego rodzaju) i komunalne (państwowe). W szkołach utrzymywanych przez przedsiębiorstwa francuskie tam gdzie zorganizowano naukę polską, odnośne klasy posiadają więcej godzin na naukę polską. Około 3 godzin dziennie przeznaczono dla danej grupy klasy dzieci polskich, przyczem nauka odbywa się w ciągu dnia w programie lekcyj francuskich. Natomiast w szkołach komunalnych, których jest sporo we Francji, nauka

polska w ciągu dnia w godzinach lekcyjnych odbywać się zupełnie nie może i przeniesiona jest na czas po lekcjach francuskich, to znaczy od godziny 5 do 7-ej popołudniu. Przypada więc na przedmioty polskie (język polski, historia Polski, geografia Polski) np. około 12 godzin na tydzień. (W Montluçon 1,5 godz. na tydzień) a na 1 nauczyciela przypada 5 szkół. ¶ Jeżeli się zważy, że kolonje polskie są dość liczne i że liczba dzieci w wieku szkolnym w kolonji, w której z reguły pracuje jeden nauczyciel Polak wynosi od 400 do 800, dalej jeżeli się zważy, że przychodzące na naukę polską dzieci, co do poziomu właściwie winny być podzielone na szereg klas, z którymi jednocześnie trzeba prowadzić pracę, to stanie się jasnym, że wartość takiej nauki jest niewielka, i że jest ona raczej łudzeniem polskiego społeczeństwa, niż rzeczywistą pracą podtrzymującą kulturę polską wśród emigracji. Dlatego dążyć należy do tego, aby społeczeństwo polskie samem istnieniem placówki się nie zadawałniało, ale dokładnie uświadomiło sobie ten rzeczywisty obraz, jaki istnieje w kolonji i starało się w inny sposób zaradzić złu, a przede wszystkim przez niesienie pomocy pracy oświatowej pozaszkolnej, organizowanej przez nauczycielstwo na terenach wychodźczych.

¶ Skoro istnieją takie warunki pracy, należało pomyśleć o zorganizowaniu prac zastępczych zarówno wśród młodzieży szkolnej, jak i pozaszkolnej. Praca ta odbywa się głównie na terenie dwóch organizacji młodzieży, a mianowicie: na terenie Kół Młodzieży Robotniczej organizowanych przez Sekcję Kół Młodzieży przy Związku Nauczycielskim we Francji, oraz na terenie drużyn harcerskich, istniejących w kolonjach. Pracy w harcerstwie referować nie będę, gdyż należałoby ją uczynić przedmiotem specjalnego omówienia. Ponadto praca harcerska na terenie emigracji francuskiej większej przyszłości przed sobą niema, gdyż organizacja ta ma zasady, które liczniejszej młodzieży na stałe nie zgrupują. Zasad tych musiałoby się harcerstwo wyrzec (zakaz palenia, picia i t. p.). Jest to również praca sama przez się dość trudna, wymagająca dużego przygotowania specjalnego. Na tylu specjalnych i wyszkolonych pracowników długo jeszcze nie będzie nas stać. ¶ To też, mimo dużych środków pieniężnych i usilnych zabiegów w tym kierunku, rezultat pracy harcerskiej jest niewielki, a w każdym razie niewspółmierny do włożonych środków finansowych. ¶ Omawiać będę niżej stowarzyszenie o łatwiejszych formach organizacyjnych, ujmujące szersze środowiska młodzieży niż to może zrobić praca harcerska, a mianowicie Koła Młodzieży Robotniczej, które prowadzone są z reguły przez nauczycielstwo. Niekiedy kierownikiem Koła jest wyrobiony robotnik

z kolonji, a praca posuwa się w tym kierunku, aby więcej takich z pośród kolonji przygotować. Koła Młodzieży są zcentralizowane w Sekcji Kół Młodzieży przy Związku Nauczycielskim we Francji. ¶ W czasopiśmie »Polacy Zagranicą« Nr. 5—6 z roku 1931 Pani Wanda Nowojaska o pracach i roli Kół Młodzieży we Francji tak się wyraża: »Praca nad młodzieżą pozaszkolną, jej duchowe zespolenie w płaszczyźnie narodowo polskiej, pójdzie bez porównania łatwiej, jeżeli my, nauczycielstwo, nasze dzieci do niej przygotujemy. Do tego celu znakomicie służyć mogą Koła Młodzieży Szkolnej. Szczęśliwa idea zakładania po szkołach Kół Młodzieży powstała przed przeszło dwoma laty. W tym okresie zawiązało się i wykazało się mniej lub więcej intensywną działalnością przeszło 40 Kół«. »Należenie do Koła daje dzieciom pewne udogodnienia, dostarcza przyjemności wspólnie urządzonych, choćby skromnych przedstawień i zabaw, daje możliwość występowania na uroczystościach lokalnych jako organizacja, wyrabia ich przytem w życiu towarzyskiem, wyszkala w prowadzeniu zebrań, ośmiela w zabieraniu głosu, uczy myśleć i sądzić. Rozpatrzmy poza tem jeszcze metody pracy wśród młodzieży pozaszkolnej: Tu, oczywiście, praca cokolwiek trudniejsza, zwłaszcza jeżeli chodzi o materiał surowy. Tych chłopców lub dziewcząt nie pociągnie najpiękniej opracowany wykład, z trudem można ich przekonać o korzyściach uczęszczania na kursy, natomiast oczy im się rozjaśnią, jeżeli wspomnimy o piłce nożnej — chłopcom, a o robótkach, szyciu, tańcach — dziewczętom. Otóż należy pokazać młodzieży w perspektywie taką miłą jej atrakcję, która ją zachęci i do organizacji przywiąże. Oczywiście — tu sęk sprawy — kwestja skąd wziąć na zakupienie piłki lub jakiejś gry? Dobrze jest zawsze zyskać dla sprawy kilku poważnych i życzliwych ojców, często dyrekcja kopalni po odpowiedniem przedstawieniu sprawy przychodzi z pomocą, a jeżeli to zawiedzie, pozostaje zawsze urządzenie jakiegoś przedstawienia, z którego dochód obrócimy na zakup niezbędnych rzeczy. A potem, kiedy już młodzież do pewnego stopnia oswoi się, należy pomału zacząć pracę umysłową«. ¶ »Z czasem kiedy organizacja stała się pewniejszą, silną w podstawach, spróbujemy im zrobić przyjemność odróżnienia jej od innych przez odznaki, czapki jednakowe i t. p. To jest drobnostka, ale i to ma swoje znaczenie. Ci drudzy, niezorganizowani obserwują i jeżeli jednego wciągnęły do organizacji obrazy wyświetlane na lekcjach geografji, czy historji, to inny znowu zapisze się dla tej właśnie odznaki. Jeszcze jeden etap w rozwoju, ale to już taki, na który silne Koło pozwolić sobie może, to sprawienie własnego

sztandaru. Powie niejednen, że to martwy kapitał. Może i słusznie, jednak ten sztandar to ich widomy znak wspólny, który ich łączy, pozwala występować oficjalnie i uroczystie w obchodach i rocznicach, to coś nieuchwytnego co skupia i jest materjalnem świadectwem istnienia i rozwoju Stowarzyszenia. Sztandar sporządzony własnym wysiłkiem o minimalnych kosztach, jest wartością nie do pogardzenia w organizacjach, o których mowa. Niezmiernie ważnym czynnikiem w Kołach jest biblioteka. Każde Koło, które ma już jakie takie podstawy, powinno sobie bibliotekę stworzyć. Istnienie tej ostatniej oddaje Kołu olbrzymie usługi, wytwarza bowiem potrzebę książki. Młodzież, zwłaszcza ta starsza, która nie znała polskiej szkoły, potrzebuje gwałtownie uzupełnienia i pogłębienia swych, zresztą szczupłych wiadomości». ¶ »Odbiegnę trochę od tematu, dając za przykład kolonję, w której pracuję. Otóż piąty rok jak b. dzielnie pomaga mi w tej pracy na terenie szkolnym kilkoro z rodziców mych dzieci, starając się o urządzenie dziatwie przyjemności na Gwiazdkę, latem organizując wycieczki specjalne dla dzieci z atrakcjami, zakupując część nagród na zakończenie roku szkolnego, czyszcząc gruntownie szkołę i starając się o konserwację pomocy szkolnych. Wydatki z tem połączone pokrywają fundusze zdobyte własnym przemysłem, bez jakiegokolwiek pomocy od towarzystw lub kopalni. Fundusz szkolny umieszczony częściowo w P. K. O. wynosi w tej chwili 700 fr. Książka kasowa wykazuje w roku bieżącym dochód 2400 fr. Sama bez pomocy tych chętnych ludzi, oczywiście, że do tych rezultatów bym nigdy nie doszła. Podaję ten przykład jako dowód, że można i Koło urządzić w ten sposób, by było samowystarczalne. I znowu na tem miejscu wspomnę o bibliotece szkolnej w Ricamarie, której początek stanowiło 16 mizernych tomików, dziś po 4-ch latach istnienia wykazują liczbę 320 tomów, a dochód roku bieżącego wynosił 205 fr., całkowicie obrócony na konserwację i rozszerzenie biblioteki». ¶ »Niech również zebrania miesięczne i walne mają inny przebieg niż te tradycyjne, a tak ogromnie jałowe zebrania niektórych organizacyj starszego społeczeństwa. Otóż należy zawsze przygotować jakąś deklamację, wesoły monolog, opowiadanie, chór, lub krótki odczyt. Ale niech wykonanie wezmą na siebie członkowie, nie organizator. Ten powinien tylko udzielić wskazówek co do sposobu wykonania, słowem, osobę swą usuwać, dając młodzieży pełne wrażenie, że pracuje samodzielnie«.... ¶ Według materiałów zamieszczonych przez poszczególne Koła w swym organie »Polskie Pachołę« program pracy w Kołach realizowany jest za pośrednictwem szeregu Sekcyj Specjalnych tworzonych przy każdym Kole. Koła Młó-

dzieży Robotniczej mają też swoje hasła, któremi się podczas obchodów i uroczystości wzajemnie witają jak to jest w zwyczaju na obczyźnie wśród starszego społeczeństwa. Np. Koło w Masingarbe ma hasło »Młodą Polskę Twórz«... Koło w Wittelsheim ma powitanie »Cześć Polskiej ziemi« i t. d. Pozatem prowadzi się kronikę ważniejszych wypadków w Kole. Aby zachęcić młodzież do oszczędności, poszczególne Koła posiadają Książeczki oszczędnościowe w P. K. O., na które dzieci składają drobne swe oszczędności. ¶ W celu sprawniejszego prowadzenia prac w szkole, podzielono je na kilka sekcji, zależnie od zainteresowań młodzieży oraz od warunków miejscowych istniejących w danej kolonii.

I. S e k c j a O ś w i a t o w a: 1. nauka mowy polskiej (przestrzeganie aby członkowie nie mówili po niemiecku i francusku); 2. nauka historii polskiej i geografii polskiej; 3. nauka polskich wierszy i pieśni polskich; 4. nauka czytania i pisania; 5. prenumerowanie i wspólne czytanie »Polskiego Pacholęcia«.

II. S e k c j a Ś w i e t l i c o w a: 1. utrzymanie świetlicy Koła Młodzieży; 2. prowadzenie czytelnicy pism, gier i zabaw, oraz troska o zdobywanie członków do Świetlicy.

III. S e k c j a P r z y j a c i ó ł »P o l s k i e g o P a c h o l ę c i a« zajmuje się propagandą pisemką oraz wspólnym czytaniem »Pacholęcia« i odpowiadaniem na jego konkursy.

IV. S e k c j a G i e r i Z a b a w zajmuje się organizacją gier i zabaw w Kole.

V. S e k c j a R e l i g i j n a zajmuje się organizacją majowych nabożeństw, pamięta o utrzymaniu ołtarza i t. p.

VI. S e k c j a T e a t r a l n a. Granie komedijek, gromadzenie wierszy nadających się do deklamacyj i inscenizacji w kolonjach, nauka wierszy i deklamacji i inscenizowanie wierszy. Żywe obrazy — tańce narodowe, szycie kostjumów, spisywanie sztuczek teatralnych granych w kolonii, spisywanie wierszy deklamacyjnych na uroczystościach deklamowanych w kolonii.

VII. S e k c j a W y m i a n y K o r e s p o n d e n c j i. Przygotowywanie i wymiana z młodzieżą w kraju albumów miejscowości francuskich z opisem: typów i strojów ludowych, danej kolonii, szkoły francuskiej, nauki języka polskiego, uroczystości i obchodów polskich, stanu zdrowotnego kolonii, sportów wśród Polaków; wreszcie opisy historyczne z życia emigracji, podania i legendy krążące wśród emigrantów, zbiory znaczków pocztowych.

VIII. S e k c j a P r a c y S p o ł e c z n e j: 1. udział w obchodach i uroczystościach w kolonii; 2. zbieranie albumów fotografii miast francuskich; 3. opieka nad dziećmi w szpitalach, dostarczanie książek i zabawek, paczek. Adresy szpitali, w których leżą polskie dzieci otrzymuje Koło od redakcji P. P.; 4. urządzenie gwiazdki

wojem i rozrostem, tak aby uznał on pracę w organizacji polskiej na obczyźnie za część swego nieodłącznego istnienia. Będzie to miało de- i święconego dla biednych dzieci w kolonji; 5. opieka nad zwierzętami, ptakami, roślinami; 6. opieka nad grobami poległych żołnierzy.

IX. Sekcja Higjeny i Zdrowia: 1. przestrzeganie higjeny osobistej członków; 2. przestrzeganie czystości i porządku w lokalu Koła; 3. urządzenie konkursów zdrowia; 4. utworzenie pogotowia sanitarnego; 5. zdobycie odpowiednio wyekwipowanej apteczki; 6. organizowanie konkursów sanitarnych; 7. wpływanie na otoczenie, aby przestrzegało zasad higjeny. Dbanie o czystość i porządek w swoim środowisku. ¶ Pozatem istnieją jeszcze i inne sekcje zależnie od miejscowych warunków, jak Sekcja Historyczna, Robót Ręcznych i t. p. Każdy miesiąc jest przeznaczony na specjalnego rodzaju prace, np. luty — propaganda trzeźwości, maj — propaganda czytelnictwa, październik — miesiąc oszczędności i t. p. ¶ Bardzo rozwiniętym działem pracy są konkursy: jak np. pisanie powiastek do ogłaszanych w »Pacholeciu« ilustracyj, lub ilustrowanie czytanek, konkursy oszczędnościowe, mowy polskiej i t. p. ¶ Kół Młodzieży Robotniczej we Francji jest 41. Rozwijały się one dotychczas bardzo dobrze. Warunki pracy w Kołach wymagają większej pomocy ze strony analogicznych organizacji w kraju. ¶ Z suchego zestawienia tych prac wynika, że Koła Młodzieży w dużej mierze spełniają swoje zadanie przez to, że są terenem, na którym rozwijać się może praca o charakterze szkolnym doksztalającym i samokształceniowym. Te wszystkie trudności jakie spotyka się przy nauce polskich przedmiotów nie istnieją na terenie Kół Młodzieży jako organizacji społecznej. Jest to niezmiernie ważna akcja kulturalna, która w kraju spotkać winna nietylko zrozumienie, ale i gorące poparcie. ¶ Ale poza przerobieniem pewnego materiału z przedmiotów polskich, jakie dokonuje się na terenie Kół, jeszcze nie kończy się waga i znaczenie ich pracy. Daleko ważniejszą rolę wychowawczą mają one w sensie wychowania i przysposobienia młodzieży do pracy obywatelskiej i oświatowej we Francji. ¶ Pod względem obywatelskim urabiają Polaka w kraju najbardziej różnolite czynniki. Otoczenie, dom, szkoła, organizacja, służba wojskowa, prace w samorządach i praca w służbie kraju. Na obczyźnie te czynniki działają na dziecko polskie inaczej, raczej ujemnie, przytem niektóre z nich (środowisko, szkoła, otoczenie) jako obce, zniekształcają te cechy, którebyśmy chcieli widzieć u swego obywatela. Pozostaje więc od małego wdrożenie dziecka polskiego do organizacji, przywiązanie go do niej, zaprawienie go do pracy nad roz-

cydujące znaczenie dla życia środowiska polskiego zagranicą. ¶ Polskość wychodźstwa w najbliższej przyszłości zależy od tego w jakiej mierze zdążymy przyzwyczaić młodzież do polskiej organizacji, do polskiej książki i gazety, do polskiej kultury i do skupienia się wśród swoich, na obczyźnie. Wówczas też, jeżeli to życie wśród młodzieży się rozwinie, jeżeli tętnić będzie w niem znajomość kultury polskiej, to wówczas nieunikniona za lat dziesiątków parę asymilacja będzie miała ten skutek, że zachowa dla naszego kraju duchowo wychodźstwo w swej masie, aczkolwiek związane obywatelsko z miejscowym społeczeństwem. ¶ A posiadanie dla nas wobec naszych warunków geograficznych i politycznych licznych środowisk o polskiej kulturze zagranicą, choćby nawet obywatele państw obcych, nie będzie bez znaczenia. Za przykład takiego wielkiego znaczenia emigracji związanej z kulturą kraju rodzinnego, może służyć akcja emigracji niemieckiej w Ameryce w okresie wojny. Polska nie posiadająca kolonij, nie posiadająca interesów zamorskich i wpływów zamorskich, mogłaby jedynie wyzyskać należycie na gruncie międzynarodowym, kiedyś swoje wychodźstwo stanowiące nieprzebrany kapitał dynamiczny dotychczas, niestety, nieuaktywniony należycie. — Do tej wielkiej roli przygotować mają młodzież emigracyjną Koła Młodzieży Robotniczej. ¶ Udzieleniem pomocy tej pracy winno interesować się żywo społeczeństwo i nauczycielstwo, przez organizację chrześcijaństwa oświatowego, to znaczy obejmowanie opieki nad poszczególnymi placówkami młodzieży we Francji. Każda szkoła, placówka oświatowa, czy koło miejscowe organizacji oświatowej, świetlicowej lub innej, mogłoby stale przy pomocy drobnych środków w postaci pomocy oświatowych podtrzymywać ducha i prace w organizacjach młodzieży na obczyźnie.

JANUSZ WIĄCEK

L i t e r a t u r a: Materiały pomocnicze. 1. »Szkoła Polska na Emigracji« Styczeń — lipiec 1926 r. Nr. 1 r. II-gi. 2. »Polskie Pacholę«. Roczniki: III, 1929 i V — 1930. 3. »Polacy Zagranicą« Nr. 5 — 6 Rok II-gi 4. Sprawozdanie z działalności Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji Rok 1930. 5. »Oświata Pozaszkolna we Francji«, Wydaw. Zw. T-wa im. J. Piłsudskiego we Francji r. 1932.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WYDZIAŁ SPOŁECZNO - OŚWIATOWY

Z. N. P. WYJAZDY CZŁONKÓW WYDZIAŁU. ☒ Kol. Waław Wierciach wyjeżdżał do Radomska w dniu 12.I.1934 na kurs społeczno-oświatowy dla instruktorów gminnych, gdzie wygłosił ref. na tem.: »Cele i zadania oświaty pozaszkolnej na tle sytuacji gospodarczej i politycznej«; do Łukowa w dniu 24.II.1934 r. na Zebranie Ogniska; do Ostrowi Mazowieckiej w dniu 11.III.1934 r. na Walny Zjazd Oddziału Powiatowego, gdzie wygłosił ref. na temat: »Realizacja doksztalcania według nowej ustawy o ustroju szkolnictwa«.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. ☒ Realizując uchwałę ostatniego zjazdu przewodniczących Okręgowych Komisji Społeczno-Oświatowych, Wydział Społeczno-Oświatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego powołał do życia Sekcję Doksztalcania młodzieży i dorosłych. Do opracowania programu pracy konieczne są chociażby ogólne dane z terenów, któreby pozwoliły nam zorientować się w tej dziedzinie. ☒ Wydział Społeczno-Oświatowy zwraca się przeto z prośbą do Oddziałów Powiatowych Z. N. P. o dostarczenie odpowiedzi według podanego poniżej kwestjonarjusza. Zebrany materiał prosimy nadesłać pod adresem Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wydział Społeczno - Oświatowy, do dnia 20 kwietnia r. b.

☒ Kwestjonarjusz w sprawie doksztalcania młodzieży i dorosłych.

1. W jakich miejscowościach prowadzone są ośrodki doksztalcania młodzieży i dorosłych (miejscowości i nazwisko prowadzącego).
2. Ilu słuchaczy korzysta z doksztalcania i w jakim wieku (od lat — do).
3. Ile razy w tygodniu odbywa się nauka i ile trwa godzin.
4. Czy doksztalcanie prowadzone jest w formie kursów czy meodą świetlicową.
5. Z jakim wyszkoleniem przychodzą słuchacze na kursy doksztalcania (określić rozpiętość poziomu umysłowego według klas szkoły powszechnej).
6. Jaki charakter posiada doksztalcanie (ogólny — zawodowy — wymienić ważniejsze przedmioty).
7. Czy słuchacze opłacają za kurs i w jakiej wysokości.
8. Kto udziela subsydjum na prowadzenie doksztalcania i jaką sumę.

O ORGANIZACJĘ PRACY REGJONALISTYCZNEJ W SZEREGACH Z. N. P. ☒ W N-rze 2 »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« z r. 1932 zamieściliśmy artykuł d-ra Wiktora Ormickiego: »W sprawie Collegium Regjonalnego« (str. 114—127), zawierający projekt organizacji i programu I kursu, zamierzonego powołania do życia wymienionego Collegium. W Nr. 6 z r. 1934 podany został: »projekt organizacji pracy regjonalistycznej na terenie Z. N. P.« prof. dra Stanisława Poniatowskiego, który wraz z poprzednim poddajemy publicznej dyskusji. ☒ Rektor Uniw. Wileńskiego, prof. dr. Witold Staniewicz, nadesłał uwagi następujące: »programy kształcenia regionalistycznego winne być ściśle dostosowane do danego regionu, oraz

rozporządzalnych sił naukowych bądź na miejscu, bądź też mogących być sprowadzonymi z innych dzielnic; natomiast organizacja tych kursów winna być tego rodzaju, by poświęcone one były zagadnieniom metodyki, zaznajomieniu z odpowiednią literaturą, metodami pracy naukowej, służącej rozwiązywaniu pewnych zagadnień. Słuchacze po ich przestłuchaniu winni umieć samodzielnie pracować w terenie. Wykładający nawet w ramach wykładów, ćwiczeń lub seminarjów metodycznych, będą usiłowali budzić zamiłowanie i zachęcać do pewnych badań, w przeprowadzeniu których sami są przedewszystkiem zainteresowani». ¶ Kol. Zygmunt Zawadzki z Kielc, autor pięknej pracy o »roślinności powiatu sierpeckiego«, obecnie badający florę okolic Kielc, przewodniczący Kieleckiej Powiatowej Sekcji Regionalistyczno-Krajoznawczej Z. N. P. nadesłał: »Uwagi w sprawie projektu organizacji pracy regionalistycznej na terenie Związku N. P.«: »W N-rze 6 »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« (Luty 1934) ukazał się Projekt organizacji pracy regionalistycznej na terenie Związku N. P., opracowany przez prof. Stan. Poniatowskiego. Sądzę, że o ile pod względem formy organizacyjnej projekt daje zwartą, jednolitą konstrukcję, jako całość, to nastręcza on jednak pewne uwagi i zastrzeżenia ze względu na ideologję pracy i cele Związku N. P. Mam tu na myśli punkt II B Projektu (str. 207, Nr. 6 P. O. P.), który powiada: »2. Ponieważ praktyczna praca regionalistyczna (II B) musi wykraczać poza ramy Związku Nauczycielstwa Polskiego, więc praca regionalistyczna na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego ogranicza się do działów I A, I B oraz II A«. ¶ Ponieważ projekt utożsamia pracę regionalistyczną — jak podano w nawiasie: (praktyczną) — ze społeczną (str. 207, wiersz 20 od dołu), wynika, że nauczyciel - regionalista będzie specjalizował się i współpracował z nauką polską wyłącznie w zakresie teorii regionalnej; natomiast w dziedzinie tak ważnej, jaką jest budowa kultury polskiej, — nauczyciel, jako budowniczy tej kultury — ma zająć stanowisko bierne. Taki wypadalby wniosek. ¶ Następnie, projekt podaje: »Celem pracy regionalistycznej jest rozwój kulturalny regionu«. Cel ten ogranicza autor do działu I A, I B i II A, — »punkt II B pomieścić się tu już« — w granicach praktycznej pracy Związku N. P. — »nie da«. Jeżeli powyższe kryterjum weźmiemy jako podstawę rozważań, musimy stwierdzić rozbieżność zdań, gdyż — albo będę tylko badaczem — i biernym obserwatorem życia własnego regionu, — albo ustosunkuję się czynnie do zagadnienia: będę dążył, aby zaobserwowane potrzeby i poglądy niezwłocznie w sposób świadomy i celowy zastosować w życiu gospodarczem regionu. Praca moja przyniesie rezultaty praktyczne, gdyż żywotne, bo wynikające z potrzeb środowiska, wszak na te potrzeby była nastawiona. Zresztą, nauczyciel byłby w sprzeczności ze stanowiskiem, jakie zajmuje społeczeństwo względem niego: szkoła winna być ośrodkiem, promieniującym we własnym środowisku. Pod tym względem Projekt w punkcie II B — według mego zdania — jest nieściśły. ¶ Okoliczności wyżej wymienione nie wyczerpują jednak zagadnienia »praktycznej« pracy regionalnej. Zdaję sobie sprawę, że od należytej organizacji pracy regionalistycznej, opartej na czynnym ustosunkowaniu się do życia regionu, zależą wyniki tej pracy. Organizację pracy można różnie interpretować.

Stąd — nie wiem, — co ma na myśli projektodawca, mówiąc o pracy regionalistycznej »praktycznej«. Dalej — wiem, że np. w budownictwie ludowym nie będzie nauczyciel - regionalista spełniał roli majstra ciesielskiego, lecz przez swój czynny udział w pracy wychowawczej i organizacyjnej młodego pokolenia, w zakresie pewnych specjalności i możliwości regionalnych, — rola jego wystąpi w czynach, inicjatywie i zamierzeniach, jako przodownika - artysty. ¶ Znając potrzeby i właściwości regionalne środowiska, nauczyciel zawsze dąży praktycznie do wzbogacenia rodzimej kultury w wartości nowe, wciąż twórcze, odpowiadające potrzebom chwili. Budujemy przyszłą kulturę osobiście; budujemy ją rękami i mózgiem swych wychowanków. ¶ Aby z czynnej i praktycznej roli życiowej nie zejść, lecz — przeciwnie — zapewnić jej ciągłość i powodzenie, nauczyciel-regionalista nie powinien nigdy zatracać kontaktu ze swymi wychowankami. Czy w tym kierunku — mając na uwadze organizację pracy regionalnej — projekt p. prof. Poniatowskiego — przewiduje jakąś akcję?»

DZIAŁALNOŚĆ I STAN SPÓŁDZIELNI NAUCZYCIELSKICH. ¶ Wiadomości, zawarte w niniejszym artykule dotyczą 17 spółdzielni nauczycielskich, należących do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, a znajdujących się w następujących miejscowościach: Augustów, Brzesko, Chełm, Garwolin, Lipno, Łęczycza, Łuków, Nowy Sącz, Opoczno, Ostrowiec, Płock, Radom, Sandomierz, Sierpc, Włocławek, Wołkowysk, Wysokie Mazowieckie. ¶ Spółdzielnie te nazywają się nauczycielskimi, ponieważ większość członków stanowią w nich nauczyciele i nauczyciele głównie są odbiorcami towaru — co prawda nie dla siebie, lecz dla sklepików szkolnych. Stan organizacyjny i gospodarka tych spółdzielni wyglądają odmiennie, niż w spółdzielniach spożywców. ¶ W roku 1932 zgłosiło się do spółdzielni 119 nowych członków, ustąpiło 65, — w końcu tego roku do wszystkich omawianych spółdzielni należało 2.807 członków, czyli 165 na jedną spółdzielnię a 156 na jeden sklep, gdyż jedna spółdzielnia, mianowicie w Ostrowcu, prowadzi dwa sklepy. Większość spółdzielni przyjmuje również na członków osoby z poza nauczycielstwa, to też w 11 spółdzielniach znajduje się 114 osób innych oraz instytucji społecznych, a poza tem 56 spółdzielni szkolnych, chociaż one bezpośrednio nie mają prawa być członkami, gdyż nie posiadają osobowości prawnej. Zasadniczo spółdzielnie nauczycielskie są organizacjami powiatowemi. Jeżeli uwzględnimy, iż w powiecie jest od 300 do 500 nauczycieli, to okaże się, że znaczna część nauczycielstwa z terenów, objętych spółdzielniemi, jest ich członkami. Trzy spółdzielnie: w Łukowie, Ostrowcu i Sandomierzu skoooperatyzowały prawie całkowicie nauczycielstwo swego terenu. ¶ Obowiązkowy udział w różnych spółdzielniach jest bardzo różny i wynosi od 5 do 75 złotych. Średni obowiązujący udział we wszystkich spółdzielniach wynosi zł. 31—47; wpłacony — zł. 42,58, a więc trzykrotnie wyższy, niż przeciętny wpłacony w spółdzielniach spożywców. Tak duże sumy udziałów nagromadziły się częściowo z wpłat, dokonywanych za pośrednictwem płatników, wypłacających pensję nauczycielstwu, częściowo z dopisywania do udziału zwrotów od zakupów. ¶ Kontrola zakupów człon-

ków jest naogół prowadzona niedbale. W roku 1932 pięć spółdzielni wogóle nie notowało zakupów członków. W kilku wypadkach nie były różniane zakupy członka osobiście i dla sklepiku szkolnego, wobec czego niecała suma zwrotów od zakupów była słusznie przyznawana. ¶ Wszystkie spółdzielnie zatrudniają ogółem 32 pracowników, przeważnie kobiety. Średnie uposażenie pracownika w roku 1932 wynosiło zł. 102 miesięcznie. ¶ Obliczenia sklepów, ze względu na duży asortyment towarów i wielkie remanenty, dokonywane są zasadniczo raz na rok. W roku 1932 osiem sklepów zamknęło swoje sklepy mankiem w sumie zł. 4.360,08 i 8 sklepów wykazało zł. 4.082,55 superaty; 2 sklepy zamknęły rachunki na zero. ¶ W sklepach o asortymencie papierniczym nie powinno być manka, raczej małe superaty z powodu sprzedaży ilości towaru mniejszych, niż jednostki kalkulowane, skąd sklep zyskuje na ułamkach groszy. ¶ Związkowe spółdzielnie nauczycielskie prowadzą 18 sklepów. Materiały piśmienne są powszechnymi i głównymi artykułami sprzedaży w tych sklepach. Lecz nadto: w 13 spółdzielniach sprzedaje się także podręczniki szkolne i beletrystykę, w 5 — artykuły spożywcze, a w kilku — dewocjonalja, amunicję myśliwską, włóczki, skórzane wyroby i t. p. ¶ Obrót sklepów w roku 1932 wyniósł zł. 780.044 i w stosunku do roku poprzedniego zmniejszył się o 15,8%. Przeciętny utarg na sklep wynosił zł. 3.611 miesięcznie. ¶ Są duże różnice w wielkości obrotów poszczególnych spółdzielni, wynikające i z rodzaju asortymentu i z terenu, a przede wszystkim z rozbudowy spółdzielni szkolnych w powiecie oraz ich stosunku do spółdzielni nauczycielskich. Najniższy obrót wykazuje spółdzielnia w Płocku (zł. 14.02 rocznie), najwyższy — spółdzielnia w Łukowie (zł. 140,501 rocznie). ¶ Kalkulacja, obliczona w stosunku do wartości sprzedażnej towarów, waha się od 29% (Lipno) do 14% (Brzesko) i zależna jest od wielu warunków. Przede wszystkim od tego, co się sprzedaje. Największą kalkulację dają materiały piśmienne, następnie książki, najniższą — artykuły spożywcze. Tak więc Lipno, które sprzedaje prawie wyłącznie materiały piśmienne, ma najwyższą kalkulację, Brzesko, które jest przede wszystkim sklepem spożywczym, ma kalkulację najniższą. Następnie, wysokość kalkulacji zależna jest od tego, czy sprowadza się towar za gotówkę i wykorzystuje skonta kasowe, czy nie; czy kupuje się przez Związek Spółdzielni Spożywców i wykorzystuje specjalne rabaty, czy też pomija się hurtownię spółdzielczą. Niektóre spółdzielnie utrzymują ceny materiałów piśmiennych, ustalane dla detalu przez dostawców, inne — sprzedają niżej tego cennika. Jednolitej polityki gospodarczej w spółdzielniach nauczycielskiej niema. ¶ Głównym dostawcą materiałów piśmiennych dla spółdzielni nauczycielskich jest »Nasz Sklep — Urania«, podręczników i książek — Dom Książki Polskiej. Z usług Związku Spółdzielni Spożywców korzysta zaledwie kilka spółdzielni. Najlojalniejszą pod tym względem jest spółdzielnia w Wołkowysku, która prawie całe zapotrzebowanie materiałów piśmiennych skierowuje do »Uranji« za pośrednictwem Związku; na tę drogę już w roku 1933 weszły spółdzielnie w Wysokiem Mazowieckiem i Nowym Sączu. Artykuły spożywcze sprowadzają ze Związku spółdzielnie: w Augustowie, Łukowie, Nowym Sączu a ostatnio (słodycze) także Włocławek. ¶ Nadwyżka

brutto przeciętna dla wszystkich spółdzielni nauczycielskich maleje z 17,5% w roku 1931 do 16,3% w roku 1932 i jest o wiele niższa od przeciętnej stopy kalkulacyjnej. Obniżenie nadwyżki brutto spowodowane jest zmniejszeniem przez wydawców rabatów na podręcznikach. Rozpiętość między stopą kalkulacji i nadwyżką brutto wynika na skutek udzielania rabatów sklepikom szkolnym. Tylko dwie spółdzielnie (Brzesko i Radom) nie udzielają rabatu, nie wchodząc w stosunki z organizacjami szkolnymi, inne udzielają rabatu na materiałach piśmiennych zasadniczo 10%, niektóre ponadto skonta kasowe od 3 do 5%; na podręcznikach spółdzielnie albo wcale rabatów nie udzielają, albo mniejszy, niż na materiałach piśmiennych; rzadko taki sam, jak na materiałach piśmiennych. ¶ Obok obniżenia nadwyżki brutto, w spółdzielniach nauczycielskich występuje jeszcze inne niepokojące zjawisko, mianowicie podniesienie się kosztów handlowych z 15,6% w roku 1931 do 16,1% w roku 1932. Okazuje się, że spółdzielnie nie redukowały wydatków w miarę spadku obrotów i to stało się przyczyną, iż nadwyżka brutto przewyższa zaledwie o 0,2% koszty handlowe. Oczywiście, wysokość kosztów handlowych jest różna w poszczególnych spółdzielniach, i tak, jak nadwyżka brutto, waha się od 11,2% (Nowy Sącz) do 25,8% (Włocławek, spółdzielnia mocno deficytowa). ¶ W roku 1931 i 1932 pracowało ze stratami 5 spółdzielni, przyczem straty powtórzyły się tylko w dwóch (Sierpc i Włocławek), trzy spółdzielnie deficytowe w roku 1931, w następnym roku już wykazały nadwyżki i odwrotnie. Ogólna suma strat w roku 1931 wyniosła zł. 7,522, w roku 1932 już 15,444. Do podniesienia tak znacznego sumy strat przyczynił się Włocławek, który w roku 1932 zamknął bilans stratą zł. 10,930. ¶ Suma nadwyżek za 1931 rok wyniosła zł. 15.400, za 1932 rok — zł. 15.125. Różnica zatem niewielka. Nadwyżki ogólne z roku 1932 całkowicie pochłonięte zostały przez straty, tak, iż bilans zbiorowy zamknięty został stratą zł. 319. Nadwyżka netto nie jest uwarunkowana wielkością obrotów. Spółdzielnia w Łukowie, która targowała zł. 140,501, przyniosła straty, a Łęczyca z targiem zł. 21, 909 zamknęła bilans nadwyżką. Decydujące dla rezultatu ostatecznego gospodarki jest zrównoważenie budżetu. Spółdzielnie o większym obrocie pracują mniej oszczędnie. Poza tem wchodzi tutaj w grę jeszcze takie momenty, jak umiejętny zakup, szybkość obrotu remanentem, własne czy obce kapitały i t. p. ¶ Stan finansowy omawianych spółdzielni w cyfrach przedstawia się, jak poniżej w tabelce. Stosunek funduszków własnych do zobowią-

	Rok 1931	Rok 1932	
Fundusze własne.	zł. 208,802.—	zł. 205,865.—	— 1,4%
w tem:			
Udziały	„ 111 856.—	„ 112,528.—	+ 0,6%
Fundusz społeczny	„ 85,928.—	„ 93,208.—	+ 8,5%
Zobowiązania	„ 290,475.—	„ 220,528.—	— 24,1%

zań w roku 1932 znacznie się poprawił, a to na skutek zmniejszenia remanentów i kredytów. Remanenty zmniejszyły się o zł. 50,397, kredyty zredukowano ze zł. 127,893 w roku 1931 do zł. 96,756 w roku 1932, czyli o zł. 31,137 = 24,3%. Razem uwolniono funduszków z remanentów i kredy-

tów na zł. 81,534 i spłacono niemi zobowiązań na zł. 69,947, różnica pozostała w innych aktywach. **¶** Spółdzielnie nauczycielskie mają poddostatkiem funduszków własnych do prowadzenia gospodarki i powinny spłacać zobowiązania, redukując nadmierne remanenty i zadłużenia odbiorców. **¶** Charakterystyczny jest fakt, że kiedy w bilansie zbiorowym spółdzielni spożywców fundusze dwu- i półkrotnie przewyższają fundusz udziałowy, — w spółdzielniach nauczycielskich suma udziałów jest większa, niż fundusz społeczny. Pochodzi to stąd, że spółdzielnie nauczycielskie większą część nadwyżek przeznaczają na procenty od udziałów i zwroty od zakupów, które dopisywane są do udziałów, a ponieważ obowiązkowa wysokość udziałów tutaj jest większa, niż w spółdzielniach spożywców i ponadto nagromadziły się na rachunku poszczególnego członka sumy ponad obowiązkowy udział — fundusz udziałowy jest stosunkowo duży. 1. DOMINKO

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI NAUCZYCIELSKICH. **¶** Dotychczas zebrano wiadomości o 146 Spółdzielniach Nauczycielskich: 74 Kas, 66 Księgarń, 3 Sklepy Spożywców i 3 inne spółdzielnie. Rozmieszczone w Okręgach Szkolnych tak: Brzeski 3, Poznański 7, Lubelski 8, Łucki 12, Lwowski 17, Wileński 26, Krakowski 34 i Warszawski 39. **¶** Zarząd Z. S. N. prowadzi pracę w kierunku uzyskania praw lustratorskich i rewizyjnych, oraz załatwia formalności rejestracyjne i zbiera wiadomości o istniejących spółdzielniach nauczycielskich, opracowuje jednolite formy organizacyjne dla poszczególnych typów spółdzielni nauczycielskich. **¶** Członkowie Zarządu podzielili się pracą w ten sposób, że kol. Fr. Dąbrowski opracowuje Spółdzielnie Spożywców i Szkolne przy współudziale lustratora kol. Dominko, zaś kol. P. Podurgiel — Spółdzielnie Kredytowe przy współudziale lustratora kol. Mizielskiego. **¶** Na warsztacie pracy są: wzorowy statut, regulaminy, instrukcje i deklaracje członkowskie, oraz biurowość Kas Nauczycielskich. Na jednym z posiedzeń Zarządu ustalono iż zasadniczym celem tych Kas musi być krzewienie oszczędności wśród nauczycielstwa, a przez nauczycielstwo wśród społeczeństwa. Mają one być ściśle związane z organizacją zawodową Z. N. P., jako jednostki silne pod względem organizacyjnym — prawnym i materialnym — odpowiedzialne za przyjęte zobowiązania, by w swych ramach pomieściły wszystkich członków Z. N. P. Będą związane z warunkami pracy nauczyciela — szły mu z pomocą w jego ciężkiej doli. Dlatego też muszą powstawać, jako placówki silne — Kasy Nauczycielskie, przy Obwodach Szkolnych. **¶** Do Spółdzielni, o których mamy wiadomości, wysłany został komunikat wzywający do zgłaszania się na członków Z. S. N., oraz druk do wypełnienia, o ich stanie prawnym, organizacyjnym i gospodarczym, po opracowaniu którego zostanie podany komunikat. **¶** Zarząd Z. S. N. tą drogą prosi Sekcje Spółdzielcze i Zarządy wszystkich komórek organizacyjnych Z. N. P. o podawanie adresów istniejących Spółdzielni Nauczycielskich. **¶** Członkowie Zarządu Z. S. N. dyżurują: kol. Piotr Podurgiel we wszystkie dni (prócz niedziel) od godz. 13 do 14, kol. Franciszek Dąbrowski w poniedziałki od godz. 14 do 16, instruktor Związku kol. Wł. Mizielski stale od godz. 12—15 z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz wyjazdów na lustracje. **¶** Związek mieści się przy ul. Dobrej Nr. 6/8, III piętro, pokój Nr. 142.

K • R • O • N • I • K • A

Z KRAJU. RUCH ŚWIETLICOWY. II KURS DLA PRZODOWNIKÓW ŚWIETLIC. W ubiegłym roku T-wo Oświaty Dorosłych zapoczątkowało akcję przeszkalanania przodowników świetlic. Życie wniosło tę potrzebę. W rozwijającej się akcji świetlicowej — nie mogli wszyskiemu podołać kierownicy świetlic, choćby ze względu na brak czasu. Trzeba było im pomóc. Już przed pierwszym kursem dla przodowników zjawili się chętni uczestnicy świetlic do współpracy. Pomagali kierownikowi w różnych działach pracy, a lżejsze działy jak np. rozrywki całkowicie obstawiali. Wiązało to ich jeszcze więcej ze świetlicą. Rósł zapał, inicjatywa, gruntowało się dążenie do ciągłego rozwoju prac świetlicy. Nie zawsze jednak dobre chęci szły w parze z umiejętnością realizowania pomysłów. Trzymając rękę na pulsie życia świetlicowego T-wo O. D. zorganizowało rok temu pierwszy Kurs dla Przodowników świetlic, a więc dla tych, którzy wysunęli się w pracy pomocniczej na czoło. 10-cio dniowy Kurs przeszkolił 25 osób. Z uczestnikami kursu postanowiono utrzymywać stały kontakt. Po kursie T-wo skierowało 10 osób do szkół rolniczych w celu doksztalcenia. W miesiącu maju zorganizowano konferencję, na której przodownicy dawali sprawozdania z pracy w świetlicach, oraz przedyskutowali plan pracy wakacyjnej, którą mieli pierwszy raz samodzielnie przeprowadzić. Taki był początek. W dalszym normowaniu się życia w świetlicach okazało się, że przeszkalananie przodowników i wiązanie ich w ten sposób mocniejsze ze świetlicą jest niezbędne dla istotnego rozwoju akcji świetlicowej. Przybyły i inne motywy. Nauczyciel — bywa od czasu do czasu translokowany do innej miejscowości. Pozatem więc, że nauczyciel nie rozporządza w pracy świetlicowej dostateczną ilością czasu — przybył i motyw braku ciągłości pracy, na wypadek przeniesienia się nauczyciela do innej miejscowości. Któż wtedy, jeśli nie człowiek, stale przebywający w tej samej miejscowości, zrosnięty ze środowiskiem przez urodzenie, wychowanie i warunki gospodarce — korzystający ze świetlicy i współpracujący nad rozwojem prac świetlicy — będzie stał na straży ciągłości pracy. Dla nowego kierownika będzie on wprost opatrzościowym. A spełni swe zadanie o tyle lepiej, o ile lepiej będzie przygotowany. To też T-wo O. D. utrwaliło się w przeświadczeniu, że jest na dobrej drodze i postanowiło kontynuować akcję doksztalcenia i przeszkalanania przodowników. Kurs tegoroczny, trwający 9 dni (od 4-go do 12-go grudnia włącznie) zgromadził 35 osób z 19 różnych miejscowości powiatu warszawskiego, w tem 12 dziewcząt, 23 chłopców. Przygotowanie formalne dość różne, od 4-ch oddziałów szkoły powszechnej, do 6 klas szkoły średniej i szkoły handlowej. Najwięcej było absolwentów 7 oddziałowej szkoły powszechnej. Około 1/3 ogółu uczestników ukończyła szkoły rzemieślnicze. Większość należy do różnych organizacji młodzieżowych (Koła Młodzieży Ludowej, Koła Młodzieży »Siew«, Strzelca, Straży Ogniowej i t. d.). Program Kursu związano

z dwoma punktami programu prac tegorocznych T-wa, mianowicie z punktem dotyczącym przeprowadzenia konkursów racjonalnego czytelnictwa i z punktem, mającym na celu podjęcia konkretnych prac nad podniesieniem życia środowiska. ¶ W największym wymiarze czasu prowadzone były zajęcia z dziedziny czytelnictwa. Po wysłuchaniu wskazówek wszyscy obowiązywani byli do ćwiczeń. Czytali więc książki, dawali plany i streszczenia, poczem dyskutowano nad wartością ćwiczeń. Omówiono też cel i organizację Konkursów racjonalnego czytelnictwa i w ten sposób przygotowano przodowników zarówno do wzięcia udziału w konkursach, jak i do niesienia pomocy w akcji konkursowej, którą T-wo rozpoczyna w styczniu. ¶ W drugim dziale pracy, mającym na celu propagandę i przygotowanie do konkretnych poczynań dla podniesienia życia środowiska — podano poza wykładami z przeszłości i teraźniejszości wsi polskiej, kilka tematów do samodzielnego opracowania, mianowicie: (1) Odpowiedzi na ankietę, dotyczącą obecnego oblicza własnego środowiska. (2) Co jest najpilniejszego do zrobienia we własnym środowisku i (3) jakie konkretne prace może podjąć świetlica, w celu podniesienia lub przemian życia środowiska. ¶ Długo dyskutowano nad referatami, wysuwano możliwości i konieczności przemian. Postanowiono nie pomijać żadnej najdrobniejszej okazji, mogącej się przyczynić do ulepszenia życia. Uczestnicy świetlicy muszą sami podejmować konkretne prace w kierunku podnoszenia życia środowiska na wyższy poziom, zarówno w dziedzinie materialnej, jak i duchowej, a pozatem muszą promieniować na innych i zagrzewać do wspólnego wysiłku, wtedy dopiero można będzie powiedzieć, że świetlica spełni swoje zadanie należycie. ¶ Po Kursie uczestnicy obowiązani są do współpracy z kierownikami świetlic w akcji przygotowania Kursów rejonowych. Będą to 3-dniowe propagandowe Kursy, przeprowadzone w styczniu w różnych ośrodkach T-wa. Na kursy rejonowe — każdy uczestnik świetlicy — zachęcony przez przodownika ma przygotować między innymi i materiały monograficzne własnej miejscowości. Materiały te mają na Kursach rejonowych posłużyć do dyskusji na temat »Co jest najpilniejszego do zrobienia na najbliższą przyszłość« i »jaki w tej pracy będzie udział świetlicy«. ¶ Tak więc poprzez Kurs dla przodowników T-wo ma zamiar planowo przejść do realizowania dalszych punktów programu pracy, w czym mogą niepoślednią pomoc okazać, zachęceniu i nastawieniu na Kursie przodownicy.

RADJO. »RADJO A POKÓJ«. Instytut Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów wydał pod powyższym tytułem książkę, której specjalny rozdział traktuje o radjofonji szkolnej. Chodzi tu o szerzenie ideałów Ligi Narodów nie drogą wygłaszania haseł, lecz wymiany transmisyj radjowych, któreby zbliżyły do siebie młodzież różnych narodów, zapoznały ją wzajemnie, ułatwiły zrozumienie i porozumienie, przez które dopiero z czasem urzeczywistnić można będzie dążenia Ligi. ¶ Powyższa książka wskazuje w odniesieniu do starszego pokolenia tę samą drogę. Kroczy nią Polskie Radio od szeregu lat, o czym świadczą dobitnie kroniki odbytych audy-

cyj. Mamy stałe wykłady esperanckie, kursy języka francuskiego, odczyty francuskie, angielskie oraz okolicznościowe w innych językach; transmitujemy zagranicę i z zagranicy wielką muzykę, a także przemówienia o charakterze międzynarodowym. Skrzynka pocztowa donosi o wzrastającym zainteresowaniu Polską cudzoziemców, zwłaszcza Anglików, a w wielkiej światowej rodzinie radjowej słynna jest francuska skrzynka rozgłośni katowickiej. Poznajemy zagranicę i dajemy się jej poznać. ✚ Polska oświata pozaszkolna zyskuje w problemie »Radja i Pokoju« nowy temat dla swoich poczyniń.

PIĄTKOWE ODCZYTY NAUCZYCIELSKIE. Pozostały jeszcze cztery prelekcje z cyklu, inicjowanego przez Min. W. R. i O. P., a mianowicie: 20 kwietnia »Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego« — wizyt. Stanisław Skrzywan. 27 kwietnia »Postawa wychowawcza nauczyciela przy realizowaniu nowych programów« — wizyt. Jadwiga Michałowska. 4 maja »Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach szkół powszechnych i gimnazjów« — dr. Hanna Pohoska i 11 maja »Akcja społeczna popierania szkół powszechnych« — nac. St. Bugajski. Początek audycyj stale o godz. 18.00. Odczyty te mają szczególne znaczenie dla rodziców młodzieży szkolnej.

PROGRAMY ODCZYTÓW. Obfitość tych audycyj nie pozwala na podawanie ich programów na łamach miesięcznika. Całodzienny program wszystkich rozgłośni polskich zająłby co najmniej dwie strony drobnego druku. Dla świetlic, kursów czy też uniwersytetów ludowych niezbędne są więc tygodniki »Radjo« lub »Małe Ra«, wychodzące w drugiej połowie tygodnia.

»SŁUCHOWISKA TEATRU WYOBRAŹNI«. Odbývają się stale dwa razy w tygodniu: w czwartki i niedziele. Biorą w nich udział najwybitniejsi artyści scen polskich, są więc one znakomitą szkołą dla amatorów teatrów wiejskich i małomiasteczkowych.

TRANSMISJE Z »LA SCALI«. Wspaniałe audycje medjolańskie dobiegają końca. Pozostały jeszcze 3 opery: 21 kwietnia »Traviata« Verdiego, 29 kwietnia »Werther« Masseneta, 10 maja »Mefisto« Boita. Początek transmisyj o 21 godz. Należy nastroić aparat wcześniej, gdyż przed każdym aktem podawane są krótkie streszczenia libretta. W przerwach wygłaszane będą prelekcje ściśle związane z utworem.

TRANSMISJE Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Są to stałe audycje muzyczne w niedziele o godz. 12.15, w czwartki koncerty szkolne o 12.35, w piątki o 20.15. Towarzyszą im zawsze odczyty i pogadanki, wygłaszane przez najwybitniejszych muzykologów.

»SKRZYNKĄ SZKOLNĄ«. Niezależnie od »Skrzynki pocztowej« i »Skrzynki technicznej« otwiera się skrzynka, poświęcona specjalnie projektom, spostrzeżeniom i życzeniom z zakresu radjofonji szkolnej. Adres: Polskie Radio. Warszawa, Zielna 25. Wydział Prasowy. »Skrzynka szkolna«.

WCZASY NAUCZYCIELSKIE. KONTAKT KOMISJI WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z ZAGRANICĄ. ¶ Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego Z. N. P. obok wycieczek, kolonij, obozów, kursów wypoczynkowych, sportowych, fotograficznych i t. p. prowadzi specjalny dział kontaktu z zagranicą, który wydaje coraz obfitsze plony.

WYMIANA KORESPONDENCJI NAUCZYCIELSTWA Z ZAGRANICĄ. ¶ Rozpoczęta przed rokiem akcja wymiany korespondencji nauczycielstwa polskiego z nauczycielstwem państw obcych, rozwija się coraz bardziej. Obecnie 40 osób, członków Związku, koresponduje z nauczycielstwem czeskim, francuskim, bułgarskim, jugosłowiańskim, duńskim, szwajcarskim i belgijskim, wcielając w życie praktyczne zbliżenie międzynarodowe. Dla pragnących tego kontaktu z zagranicą, Komisja Wczasów dostarcza adresów kolegów i koleżanek cudzoziemców. Korespondować można z Czechami, Jugosławją w języku polskim, z nauczycielstwem innych państw — w języku francuskim, niemieckim, angielskim, oraz esperanto.

NAUCZYCIELSKIE WYMIANY INDYWIDUALNE. ¶ Komisja Wczasów Nauczycielskich udostępnia dla nauczycielstwa polskiego wakacyjne wymiany indywidualne, które pozwalają każdemu członkowi Związku pojechać na dogodnych warunkach zagranicę, gdyż za goszczenie u siebie podczas wakacyj kolegów lub koleżanek cudzoziemców — zależnie od umowy — można spędzić za opłatą tylko ulgowego paszportu i wiz, oraz biletu kolejowego taką samą ilość czasu, jaką dany cudzoziemiec spędzał u nas w kraju. ¶ Korzyści takiej wymiany, zarówno ze względów osobistych, jak i państwowych, są bardzo duże. Ponieważ wymiany te wkraczają w dziedzinę polityki państwowej, przeto należy je dokonywać tylko za pośrednictwem Komisji Wczasów Nauczycielskich, która ułatwia je, gwarantuje i uzgadnia z polityką władz państwowych. W tym roku Komisja Wczasów wkracza szerzej na teren międzynarodowy, starając się zagwarantować zniżki kolejowe we wszystkich państwach dla nauczycielstwa obcego, udającego się na międzynarodowe nauczycielskie wymiany indywidualne, wycieczki zagraniczne, oraz nauczycielskie kursy, obozy i kolonje międzynarodowe.

WYCIEZKI NAUCZYCIELSTWA OBCEGO DO POLSKI. ¶ Po nawiązaniu przez Komisję Wczasów Nauczycielskich bliższego kontaktu ze związkami nauczycielskimi państw obcych, w bieżącym roku szkolnym, na apel Komisji przyjechały do Polski 4 wycieczki nauczycielskie zagraniczne. Pierwsza wycieczka czechosłowacka nauczycieli szkół powszechnych, w liczbie 127 osób, była w Polsce w dniach 2—9 VI. ub. r. i zwiedziła: Kraków, Lwów, Zborów, Cecowo (mogiłę legionistów czeskich, poległych w 1917 r.). Kierownikiem wycieczki był radca szkolny p. Jan Vondrâcek. Z wycieczką przyjechał chór nauczycielski z Użhorodu. Okręg lwowski i krakowski zgotowały gościom bardzo uroczyste i serdeczne przyjęcia. ¶ Druga wycieczka, również czechosłowacka, nauczycieli szkół średnich, powszechnych i za-

wodowych z Pragi i okolic — w liczbie 28 osób, była w dniach 2 — 15.VII ub. r. i zwiedziła: Kraków, Warszawę, Gdynię, Pomorze, Toruń, Poznań. Kierownikiem była nauczycielka języka polskiego w Pradze, p. F. Sawierska. W Warszawie i Krakowie goście byli podejmowani podwieczorkiem. Wszystkie komórki organizacyjne Związku w wymienionych miastach przydzielały bezpłatnych przewodników i ułatwiały gościom tani i piękny pobyt w Polsce. ¶ Z inicjatywy obozu nauczycielskiego w Piwnicznej pod Krynicą, w dniach 30 i 31 lipca ub. r. Związek Nauczycielski podejmował wycieczkę nauczycieli czechosłowackich w liczbie 27 osób, która przybyła do Polski pod przewodnictwem p. inspektora Maliki i p. starosty Selaki z Keżmarku. Goście w Piwnicznej byli podejmowani uroczyście, nawiązano serdeczny kontakt, wynikiem czego była rewizyta w dniach 6 — 7 sierpnia ub. r. nauczycielstwa polskiego; zwiedzano Keżmark, Lubomłę, Czerwony Klasztor. Organizatorem tego spotkania czesko-polskiego i polsko-czeskiego był kol. Jastrzębski; kierownik obozu w Piwnicznej. ¶ Czwarta wycieczka, nauczycieli szkół powszechnych francuskich, w liczbie 23 osoby, w dniach 18—25 sierpnia ub. r., przyjechała z południowej Francji na zaproszenie Komisji Wczasów i zwiedziła: Warszawę, Zakopane, Tatry, Pienniny, Wieliczkę, Bochnię i Kraków. Kierownikiem wycieczki był p. Bernard, nauczyciel szkoły powszechnej z Grenoble. Wycieczkę organizował Związek nauczycieli francuskich. ¶ Polska wywarła na naszych gościach bardzo silne wrażenie. Na uroczystym przyjęciu Francuzów w Domu Związkowym w Warszawie, prócz oficjalnych przemówień i zapewnień koleżeńskich, płynęły radosne piosenki polskie i francuskie, zacieśniały się węzły naszej przyjaźni. ¶ Wycieczkom powyższym Komisja Wczasów ułatwiała jaknajtańszy pobyt, przydzielała bezpłatnych przewodników, wystarała się w Ministerstwie Komunikacji o zniżki kolejowe i t. p. W przyjęciach brali udział przedstawiciele władz szkolnych, Min. Spraw Zagr., Ambasady Francuskiej i Czeskiej. Niezależnie od tego, nauczycielstwo jugosłowiańskie w liczbie 50 osób reflektowało na wymianę grupową, jednak z powodu spóźnionego terminu i braku środków finansowych, Komisja Wczasów w tym roku nie mogła tego uskutecznić, obiecując, że w przyszłym roku szkolnym zrealizuje ten projekt, o ile nauczycielstwo jugosłowiańskie będzie sobie tego życzyło.

WYCIEZKA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO DO CZECHOSŁOWACJI I FRANCJI.

¶ Na początku wakacji letnich 1934 Komisja Wczasów Nauczycielskich postanowiła zorganizować wycieczkę zagraniczną, jako obowiązkową rewizytę kolegów z Czechów i Francuzów. Projektowana trasa: Praga, Karlove Vary, Karlsbad, Wiedeń, Zürich, Berno, Geneva, Lyon, Nicea, Marsylja, Paryż, Bruxella. Powrót polskim statkiem, lub jeśli uzyskamy dużą zniżkę — przez Berlin do Warszawy. Wycieczka będzie trwała 21 — 24 dni. Przepuszczalne koszta ze wszystkim 600 zł. od osoby. Szczegółowy komunikat podany został w »Głosie Nauczycielskim«. Wycieczka będzie miała również na celu zacieśnienie stosunków z nauczycielstwem wiedeńskim, szwajcarskim i belgijskim. Listy o informacje zgłaszać pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Głównego ZNP.

NAUCZYCIELSKI OBÓZ FRANCUSKO-POLSKI W TATRACH. ¶ Po nawiązaniu bliższego kontaktu z nauczycielstwem francuskim, Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego postanowiła zorganizować w Tatrach podczas feryj letnich, miesięczny obóz nauczycielski francusko-polski. Koszta pobytu dla nauczycielstwa polskiego i ich rodzin te same, co i na innych obozach. Warunek: możliwość porozumienia się w języku francuskim. Goście Francuzi będą mieli duże ulgi na kolejach, oraz jaknajdalej idące ulgi przy opłatach za pobyt. Reflektujący na pobyt mogą już nadsyłać zgłoszenia.

NAUCZYCIELSKI MIĘDZY-SŁOWIAŃSKI OBÓZ W POLSCE. ¶ Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego w imię współpracy narodów słowiańskich, postanowiła również podczas przyszłych feryj letnich zorganizować nauczycielski międzysłowiański obóz w Polsce. W obozie wzięliby udział Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy. Obóz miałby siedzibę w zdrowym i pięknym zakątku Polski. Znajomość języka obcego nie wymagana, gdyż z łatwością słowianie mogą się porozumieć, mówiąc wzajemnie w językach ojczystych. Informacji udziela Komisja Wczasów Zarządu Głównego.

WCZASY DLA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, PRACUJĄCEGO ZAGRANICĄ. ¶ Komisja Wczasów Nauczycielskich postanowiła podczas nadchodzących feryj letnich zaprosić do kraju rozsypane po świecie nauczycielstwo polskie, które dzielnie, często w ciężkich warunkach, pracuje poza granicami dla swej ojczyzny. Komisja apeluje do wszystkich Kolegów i Koleżanek, pracujących zagranicą, by dla pogłębienia swych wiadomości, odświeżenia duchowego, pogłębienia uczuciowego stosunku do Macierzy, do Związku Nauczycielskiego, w miarę sił i możliwości, przyjechali na wakacje do kraju i mogli korzystać z nauczycielskiej organizacji wczasów. Jaknajdalej idące zniżki i ułatwienia Komisja Wczasów zapewnia, wierząc, że przyjedzie spora gromada, którą radzi będziemy widzieć na naszych ośrodkach wypoczynkowych.

MIĘDZYSŁOWIAŃSKA KOMISJA WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH. ¶ Na wniosek Svazu Ucitelstva Ceskoslovenskego przy Federacji Związków Nauczycielskich Słowiańskich, projektuje się utworzenie międzysłowiańskiej Komisji Wczasów Nauczycielskich, która będzie miała za zadanie organizowanie międzysłowiańskich nauczycielskich obozów, kolonij, kursów wypoczynkowych sportowych, fotograficznych, wycieczek krajoznawczo-turystycznych i t. p. ¶ Niezależnie od tego, Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego złożyła wniosek na zeszłorocznym międzynarodowym kongresie w Hiszpanji w Santander, by została utworzona przy Federacji Związków Naucz. w Paryżu — Międzynarodowa Komisja Wczasów Nauczycielskich, która praktycznie, drogą organizowania międzynarodowych kolonij, kursów, obozów, wymian nauczycielskich, pracowałaby nad zbliżeniem narodów i wieczno-trwałym pokojem. Wniosek przekazano Komitetowi Wykonawczemu, by zasięgnął

w tej sprawie opinii poszczególnych Związków Nauczycielskich. **☛** Kierownikiem działu kontaktu z zagranicą Komisji Wczasów Z. N. P. jest kol. Jan Bednarz.

PRACE TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH. ZJAZD INSTYTUTU TEATRÓW LUDOWYCH. **☛** W dniu 4 marca 1934 r. odbył się Walny Zjazd Instytutu Teatrów Ludowych. Obecnych na Zjeździe — 21 osób. Przewodniczył prof. Ligoń ze Śląska. **☛** Sprawozdanie z działalności za czas od 1 stycznia 1932 r. do 31 grudnia 1933 r. zostało ogłoszone drukiem, oraz omówione przez p. Cierniaka — Prezesa Zarządu Instytutu Teatrów Ludowych i Zawieyskiego — Kierownika Instytutu. **☛** Ze sprawozdania wynika, że sprawy organizacyjne nie mogły być należyście rozbudowane, z braku odpowiednich funduszy i wobec tego ograniczono się do zagadnień najważniejszych, a więc: do nadania właściwego kierunku ruchowi teatrów ludowych w Polsce, oraz opieki nad regionalnymi Związkami Teatrów Ludowych. »Ilość członków Instytutu z końcem r. 1933 wynosiła 59, w tem 12 osób prawnych (9 regionalnych Związków Teatrów Ludowych, Instytut Oświaty Dorosłych, Zw. Artystów Scen Polskich i Związek Nauczycielstwa Polskiego) i 47 osób fizycznych. **☛** Pracownia naukowo-artystyczna posiada bibliotekę, liczącą 1.328 tomów, jest na wykończeniu bibliografia teatru ludowego w Polsce za czas 1900—1933 r., oraz odbywa się zbieranie materiałów do opracowania scenicznego »Godów weselnych«. Na podkreślenie zasługuje również w działalności artystycznej Instytutu obmyślanie i realizowanie programu uroczystości dożynkowych w Spale w r. 1933. **☛** Kształcenie pracowników odbywało się wyłącznie wśród nauczycielstwa, które czynnie zajmuje się teatrem na wsi. Odbyły się 2 kursy wakacyjne dla nauczycielstwa z całej Polski: w Kazimierzu Dolnym, lipiec r. 1932 i Wejherowie, lipiec r. 1933. Oprócz jednak kursów ogólnopolskich odbywały się dwutygodniowe kursy dla nauczycielstwa w następujących kuratorjach szkolnych: w Brześciu n. Bugiem, we Lwowie, w Krakowie. Program kursów obejmował: a. Dział ogólny: istota i ideologia pracy społeczno-oświatowej, istota i cele teatru ludowego, metoda pracy w zespołach i t. d., oraz b. Zajęcia praktyczne: reżyserja, inscenizacja pieśni ludowych, wymowa, recytacje zespołowe, tańce ludowe i t. d. Dorobkiem tych kursów są widowiska, grane przez słuchaczy, a mianowicie: 1. »Fransiusowa doła« w opr. J. Cierniaka, 2. »Pastorałka« L. Schillera, 3. »Dziady« część II — Mickiewicza, 4. »Gody weselne« L. Schillera. **☛** W dziale wydawniczym Instytut wydał: »Teatr z pieśni« w opr. Zofji Solarzowej, »Teatr z pieśni« w opr. J. Mierzejewskiej, oraz »Samorodny teatr w szkole« w opr. Z. Kwiecińskiego. W dziale powyższym należy wymienić czasopismo »Teatr Ludowy«. **☛** Z innych poczynań Instytutu zasługują na uwagę dwie ogólnopolskie konferencje, zwołane na zlecenie Ministerstwa Oświaty. Pierwsza była poświęcona sprawie organizacji teatrów i chórów ludowych w Polsce, a druga miała charakter programowy, której celem było omówienie najważniejszych problemów, wiążących się z ideologją i programem artystyczno-wychowawczym teatrów ludowych w Polsce. **☛** Zagadnieniem aktualnym dla Instytutu jest sprawa wprowadzenia nowych działań do

»Teatru Ludowego«, a mianowicie: teatru szkolnego i teatru robotniczego. Zagadnienie powyższe było omawiane również na powyższym Zjeździe, a przedtem na konferencji pracowników oświatowych w Warszawie. ¶ Sprawy finansowe Instytutu przedstawiają się następująco: dochody w r. 1932 i 1933 wynosiły 46.319,60 zł., na które złożyły się: dochód z wydawnictw — 18.188,24 zł., zasiłki Ministerstwa Oświaty — 12.750,00 zł., składki — 3.262,40 zł. i ofiary — 2.165,40 zł. i inne drobne wpływy. Najważniejszą pozycją w wydatkach są wydawnictwa — 16.614,06 zł., koszty administracyjne — 9.568,41 zł. i wydatki na bibliotekę — 3.316,30 zł. w w

XXXV WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ I ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ w Tarnopolu w dniu 14 i 15 października 1933 r. ¶ Na porządku dziennym, który obejmował obrady trzech Komisji i plenarne posiedzenia, wśród wielu punktów obrad znalazł się referat: »Zadania T. S. L. na najbliższą przyszłość i sposób ich realizacji« wygłoszony przez wiz. Henryka Błażewskiego. ¶ Na wstępie prelegent stwierdza, iż obecnie Towarzystwo Szkoły Ludowej ma inne oblicze niż przed wojną i dlatego zmieniają się jego funkcje. Obecnie praca T. S. L. to funkcja pomocnicza w stosunku do własnego Państwa i współpraca przy realizowaniu zagadnień oświatowych i wychowawczych. A celem pracy »winno być wychowanie obywatela czynnie ustosunkowanego do zagadnień państwowych i umiającego rozwiązywać te zagadnienia«. Oprócz problemów natury lokalnej, któremi T. S. L. musi się zajmować, zostało wysunięte hasło pracy społeczno-oświatowej w miasteczkach, w pierwszym rzędzie opieka nad bezrobotnymi. Drugim problemem, ważniejszym od poprzedniego, jest wysunięcie zagadnienia stosunku do Państwa. »Musimy nauczyć obywatela, żyć nie z Państwa, ale dla Państwa«. Według prelegenta, T. S. L. winno zmierzać ku przygotowaniu społeczeństwa do współdziałania przy przebudowie społecznej, ustroju państwowego, do przyjmowania nowych reform i ustaw. Uaktywnienie społeczeństwa winno iść po linii przemian społecznych, walki z komunizmem i walki z antypaństwowymi poczynaniami. Zwrócono również uwagę na zagadnienia gospodarcze. Praca T. S. L. winna iść po linii nakreślonego programu państwowego. Wśród konkretnych poczynañ w myśl referatu można wyróżnić: (a) kursy dokształcające, (b) akcję świetlicową rozszerzoną na inne organizacje i ludność bezrobotną, (c) organizowanie odczytów i pogadanek, (d) opiekę nad bibliotekami, (e) czytelnictwo czasopism, (f) propagowanie kursów korespondencyjnych, (g) zajęcie się uniwersytetami niedzielnymi — jako wstęp do uniwersytetu internatowego T. S. L. na wzór uniwersytetów ludowych w Danji, (h) propagandę teatru ludowego, (i) propagandę pieśni polskiej, (j) urządzenie uroczystości i obchodów narodowych, (k) organizowanie wycieczek, (l) organizowanie zjazdów i konferencji oświatowych. W referacie położono także nacisk na dokończenie rozpoczętych budynków szkolnych. Jeżeli chodzi o współpracę, to T. S. L. wyraźnie deklaruje się za Związkiem Strzeleckim i Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet. ¶ Oprócz wyżej omówionego referatu zasługują na uwagę zestawienia cyfrowe: liczba członków w r. 1932 — 32.009, liczba Kół — 348,

liczba Czyteln — 893. T. S. L. utrzymywało 19 szkół i opiekowało się 99 szkołami; zorganizowało 109 kursów początkowych dla dorosłych, 115 kursów dokształcających i ogólnokształcących, 25 kursów dla pracowników oświatowych; utrzymywało 38 przedszkoli, 18 burs, prowadziło 435 świetlic, 2030 wypożyczalni książek. Odczytów wygłoszono z ramienia T. S. L. 9.942, obchodów narodowych urządzono 2.092, wieców oświatowych 96 i posiadało 266 domów ludowych. Przychody Towarzystwa wyniosły: 2.406.959 zł. 28 gr. a rozchody: 2.116.446 zł. 75 gr.

Z ZAGRANICY. BELGJA. I MIĘDZYNARODOWY KURS PRACY SPOŁECZNEJ odbędzie się w dniach 5—10 czerwca 1934 r. w Brukseli. ☒ Kurs ten organizowany przez Komitet Międzynarodowy Współpracy Szkół Służby Społecznej, będzie poświęcony zagadnieniom zapobiegania przestępczości, opieki nad więźniami i małoletnimi przestępcami oraz nad zwalnianymi z więzień. Program przewiduje zapoznanie się z organizacją więziennictwa w Belgji (Instytut Antropologiczny, Więzienie — Szkoła), omówienie zasad profilaktyki społecznej, przestępczości anormalnych, przestępczości dzieci, opieki społecznej nad b. więźniami oraz przygotowania pracowników społecznych dla działalności w tych zakresach. Przewidywani są prelegenci z Anglii, Belgji, Francji, Holandji, Polski i ze Stanów Zjednoczonych. ☒ Osoby zainteresowane Kursem mogą uzyskać bliższe informacje w lokalu Zrzeszenia b. Słuchaczy Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej (Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, ul. Wolnej Wszechnicy róg Opaczewskiej).

NIEMCY. OŚWIATA POZASZKOLNA W NIEMCZECH HITLEROWSKICH. ☒ Pewne, choć skąpe, wiadomości przynosi nam styczniowy zeszyt nowego pisma »Deutsche Volkserziehung«, wydawanego przez »Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht«. Instytucja ta, założona w r. 1915 przez rząd pruski, jako rodzaj muzeum oświaty i wychowania, którego głównym objektem zainteresowania było szkolnictwo publiczne, została utrzymana przez reżim hitlerowski, z tem, że zakres czynności jej została rozszerzony. Mianowicie, do Instytutu włączono centralę uniwersytetów ludowych i archiwum oświaty dorosłych. ☒ Obecnie odbywa się w Niemczech rekonstrukcja pod innym kierownictwem i przy innych siłach wykonawczych zniszczonej przez przewrót hitlerowski niezależnej oświaty dorosłych. »Odbudowano« więc 14 chłopskich uniwersytetów ludowych, 23 — innych internatowych i 41 miejskich uniwersytetów powszechnych. Prócz tego w grudniu 1933 r. otwarto w Bytomiu polski uniwersytet ludowy. ☒ Obecnie lansuje się w Niemczech nową formę oświatową: obozy wyszkolenia geopolitycznego (geopolitische Schulungslager). Jest to rodzaj obozów pracy naukowej w ramach ścisłego współżycia internatowego. Treść kursu ma za zadanie organiczne ujęcie życia narodu i państwa, badanie oddziaływania rasy, terenu i czasu w ich przejawach państwowych, gospodarczych i społecznych. Jest to więc coś w rodzaju teorii socjalizmu narodowego.

PRZEGLĄD LITERATURY

SOCJOLOGJA. (PRZEGLĄD LITERATURY POD KIERUNKIEM STEFANA Z. CZARNOWSKIEGO, PROF. UNIW. WARSZAWSKIEGO).

B. SOCJOLOGJA FUNKCYJ GOSPODARCZYCH. GRUPY I ICH PSYCHIKA. **☒** Z y g m u n t K u s o c i ń s k i. »Ustawodawstwo chałupnicze w oświetleniu porównawczem«. Warszawa 1933. Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Odbitka z II tomu »Drobny przemysł i chałupnictwo«. **☒** W rozdziale pierwszym omawia autor istotę chałupnictwa. Ma zastrzeżenia co do terminu »chałupnictwo«, gdyż miejsce (chałupa pracownika) w którym się praca odbywa nie rozstrzyga jeszcze o charakterze danej produkcji. Trzy rodzaje produkcji prawie zawsze odbywają się w mieszkaniach pracowników, a mianowicie: rzemiosło, przemysł domowy i chałupnictwo. Również tryb wykonywania pracy jest we wszystkich trzech wypadkach jednakowy. Należy zatem definjować rodzaj produkcji według innego kryterjum: »... dopiero zapoznanie się z takimi faktami jak: kto jest odbiorcą towarów przez pracownika wytwarzanych — konsument czy też pośrednik — pozwoli nam odróżnić chałupnictwo od rzemiosła; czy towary są wytwarzane na masowe zamówienie, czy też bezpośrednio dla rozprzedaży, oraz kto dostarcza materiałów surowych... pozwoli nam odróżnić chałupnictwo od przemysłu domowego« (str. 5). Zatem, według autora, momentem rozstrzygającym przy ustaleniu charakteru produkcji, jest rola, jaką w niej odgrywa kapitał i zgodnie z tem podaje on następującą definicję chałupnictwa: »Chałupnictwo jest zatem produkcją wielokapitalistyczną t. j. organizowaną podobnie jak przemysł fabryczny przez wielki kapitał« (str. 6). Zgodnie z tą definicją domaga się autor wprowadzenia zamiast »chałupnictwa« innego terminu, dokładniej odzwierciedlającego istotę rzeczy; proponuje termin »ustrój nakładowy« z niemieckiego »Verlagsystem« zamiast »Heimarbeit«. **☒** Wśród chałupników różni autor trzy kategorie. Pierwsza kategoria — przykładem chałupnicy »pabjanicy« — pracuje na własny rachunek, a wytworzone artykuły oddaje pośrednikowi handlowemu. Druga kategoria — przykładem warszawskie bieliźniarstwo, lubelskie ślusarstwo — otrzymuje od nakładcy zasadniczy materiał, wreszcie trzecia kategoria — przykładem warszawskie pończoszarki — daje tylko swą pracę. »W ścisłym związku ze stanem powyższym znajduje się zależność społeczna chałupników« (str. 7). **☒** W następnych rozdziałach porównuje autor ustawodawstwo chałupnicze różnych krajów, w rozdziale końcowym omawia stosunek polskiego ustawodawstwa do zagadnienia pracy chałupniczej. W formie załączników zamieszczono dwa teksty projektów ustaw o pracy chałupniczej (projekt polski i czechosłowacki).

W ł a d y s ł a w L a n d a u. »Poglądy włościan na sprawę niepodzielności gospodarstw wiejskich«. Sprawy włościańskie. Nr. 1. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1930. **☒** Przy Instytucie Gospodar-

stwa Społecznego powstała Sekcja Drobnych Gospodarstw, która tym przyczynkiem do sprawy podzielności drobnych gospodarstw podjęła swoją działalność wydawniczą. Centralny Związek Kółek Rolniczych rozesłał w tej sprawie ankietę do gospodarzy wiejskich, którzy ją własnoręcznie wypełnili. Fakt ten wskazuje na to, stwierdza we wstępie prof. Krzywicki, iż ankietą »zawarła w sobie poglądy zamożniejszych, a nade wszystko bardziej oświeconych przedstawicieli drobnej własności«. ¶ Pytania, zawarte w kwestjonariuszu C. Z. K. R., dotyczyły panującego (w dziedzinie podzielności gospodarstw) stanu rzeczy oraz poglądów członków na planowaną (w swoim czasie — akcja ministra Ludkiewicza i jego następców w Ministerstwie Reform Rolnych) reformę. Kwestjonariusz rozesłano w liczbie 700 egzemplarzy, przyczem 90 właścicielom prowadzącym rachunkowość rolniczą rozesłano po 4 egzemplarze z tem, by jeden wypełnili sami, a resztę rozdali do wypełnienia sąsiadom. Pytania ułożono w ten sposób, aby sprawozdawcy mogli się przy niektórych punktach swobodnie rozpisywać: »To dało w rezultacie materiał statystycznie gorszy, ale za to barwny, żywy i życiowy« (str. 8). ¶ Pierwsze pytanie ankiety brzmiało: »Czy we wsi... były i są obecnie przestrzegane dawne przepisy, które nie pozwalały dzielić gospodarstw sześciomorgowych?«. Pytanie to wysunięto dlatego na plan pierwszy, iż chodziło o zorientowanie się, czy przepisy tego rodzaju są wogóle na wsi przestrzegane. Następne pytania dotyczyły przyczyn podziału drobnych gospodarstw, sposobu dzielenia przed i po wojnie, dobrowolnej niepodzielności większych gospodarstw i losu spleconych spadkobierców. ¶ Zebrany tą drogą materiał p. Wł. Landau (zmarły niedawno młody i utalentowany teoretyk polityki społecznej) uporządkował, nie precyzując własnego stanowiska. »Chodziło nam tylko (zaznaczył autor) o przedstawienie poglądów ludności wiejskiej, nie zaś o rozwiązanie omawianych tu zagadnień. Wartość niniejszej pracy polega na tem właśnie, że starano się uchwycić nurtujące ludność włościańską poglądy na sprawy niepodzielności« (str. 9). ¶ Dzięki uruchomieniu Sekcji Drobnych Gospodarstw przybyła nowa placówka naukowa, zajmująca się badaniem problemów społecznych drobnego rolnictwa. Do niedawna pracowała w tej dziedzinie jedynie Sekcja Drobnych Gospodarstw Instytutu Puławskiego.

J a n D e r e n g o w s k i. »Urlopy wypoczynkowe maszynistów kolejowych w świetle ankiety 1931 roku«. Opracował Jan Derengowski. Sprawy Robotnicze. Nr. 11. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1933. ¶ Badania Sekcji Spożytkowania Wczasów Instytutu Gospodarstwa Społecznego nad zagadnieniem urlopów pracowników najemnych rozpoczęte zostały pracą p. St. Zacharzewskiej o urloпах wypoczynkowych pracowników drukarskich (Warszawa 1931). Instytut, zachęcony wynikami, jakie osiągnął przy rozsyłaniu tej pierwszej ankiety (liczba uzyskanych odpowiedzi wyniosła przeszło 50% liczby rozesłanych kwestjonariuszy) podjął badania ankietowe wśród maszynistów kolejowych. Ankietą, przeprowadzona w kwietniu 1931 r., nie dopisała tym razem: na 9048 maszynistów, zorganizowanych w Związku Maszynistów, nadesłało odpowiedzi 122 oso-

by t. j. 1,3% ogółu zorganizowanych. W tych warunkach materiały, zebrany drogą tej ankiety, przedstawia dla celów polityki społecznej, mianowicie dla akcji organizowania urlopów wypoczynkowych, minimalną wartość. Natomiast przebieg tej akcji ankietowej zachowuje pełną wartość dla nauki o metodach badawczych zjawisk społecznych. Metody badawcze, jakie stosuje Instytut Gospodarstwa Społecznego, zaczynają nasuwać pewne wątpliwości, co do ich celowości. Pracownicy naukowcy Instytutu, przeważnie również współpracownicy Głównego Urzędu Statystycznego, przyzwyczajeni do pewnego toku urzędowania, przenoszą żywcem metody pracy (dobre dla urzędu państwowego) na teren instytucji naukowej, która ma przecież możliwość dotarcia do badanego środowiska niekoniecznie drogą rozsyłania stereotypowego kwestionariusza. Nawet w układzie ankiety (ankieta została dołączona do pracy jako załącznik) przebija się atmosfera »urzędu«: gdzie »badany« pracuje, ile ma lat, czy jest żonaty, ile ma osób na utrzymaniu, ile zarabia i t. d. w tym stylu. Taka ankieta i taka metoda pracy nadaje się do kosza — to właśnie zrobili z nią »badani« maszyniści kolejowi. ☒ Świetne rezultaty, uzyskane przy badaniu »Warunków życia robotniczego...« i cenny materiał zebrany w »Pamiętnikach Bezrobotnych« wskazują na to, iż jedynie bardziej udoskonalone metody badawcze (przyznaję, że trudniejsze i kosztowniejsze) prowadzą do celu, jaki sobie postawił Instytut: zbadanie rzeczywistości społecznej Polski współczesnej. BARDACH

C. FUNKCJA WYCHOWAWCZA SPOŁECZEŃSTWA. ☒ J a n i n a M i e d z i Ń s k a. »Polityka państwa wobec młodzieży pracującej«. Praca i Opieka Społeczna. Kwartalnik Ministerstwa Opieki Społecznej. Zeszyt 2. Kwiecień — Czerwiec 1933 r., str. 123—141. ☒ Niema takiej dziedzin życia, na której kryzys gospodarczy nie wycisnąłby swego straszliwego piętna. Jednym zaś z najokropniejszych bezpośrednich skutków kryzysu gospodarczego jest bezrobocie, a najbardziej zatrważające formy przybiera bezrobocie wśród młodzieży. ☒ Wszyscy wiemy jak fatalnie wpływa bezrobocie na psychikę dorosłego człowieka, jak bardzo czuje się upokorzony i poniżony, jak traci poczucie własnej wartości, jak wiotczeją jego mięśnie i słabnie wola. A cóż dopiero młodzież, która nigdy do pracy nie przystąpiła, nigdy nie zaznała dyscypliny wysiłku i czynu? Ale ta strona zagadnienia nie została poruszona w artykule pani J. Miedzińskiej. ☒ W parze ze wzrostem bezrobocia coraz bardziej rozwija się wyzysk w stosunku do tych, którzy jeszcze pracują. ☒ I tu znów największy ciężar spada na słabe ramiona niedoświadczonej, bezbronnej młodzieży robotniczej. ☒ Aby choć w części zaradzić złu, ustawodawstwo ochrony pracy, rozwój którego we wszystkich dziedzinach został prawie całkowicie zahamowany, kroczy wytrwale naprzód w sprawie ochrony młodocianych. ☒ Autorka omawianego tutaj artykułu, ilustrowanego licznymi tablicami statystycznymi, pokazuje nam co zostało ostatnio poczynione w tym kierunku. W okresie 1930—33 wydano cały szereg ustaw, rozporządzeń, względnie nowel do ustaw dawniej już istniejących, celem ochrony młodzieży pracującej. ☒ Badania, prowadzone nad strukturą wieku zatrudnionych, wykazały nadmierny wzrost ilości robotników młodocianych, którzy wycieśniają dorosłych

z przemysłu. Tłumaczy się to zjawisko tem, iż robotnik młodociany, oraz uczeń lub terminator jest znacznie tańszy, często bezpłatny, a czasem jeszcze nawet dopłaca za naukę, chociaż doprawdy trudno mówić o właściwej nauce fachu w zakładzie przemysłowym lub większym warsztacie rzemieślniczym. Uczeń odrazu przystępuje do pracy produkcyjnej; pracodawca zaś ciągnie stąd większy zysk i redukuje płacę dorosłemu robotnikowi, który, z obawy przed zupełną utratą pracy, godzi się na coraz to gorsze warunki materialne. ¶ Tablice I, II i III dokładnie ilustrują stan rzeczy i wskazują jak bardzo wzrasta odsetek pracowników młodocianych w różnych gałęziach przemysłu, a jednocześnie maleje procent robotników dorosłych. Naprz. w przemyśle poligraficznym w 1926 r. na 66,5% robot. doros. 13,0% młodocianych, a w 1930 r. na 62,6% dorosłych odsetek młodocianych wynosi 14,1%. ¶ Zwłaszcza wzrost ilości młodzieży pracującej daje się zauważyć w mniejszych przedsiębiorstwach. W przemyśle maszynowym ogółem w 1926 r. pracowało młodocianych 13,2%, dorosłych robotników 83,6%, w 1930 r. odnośnie cyfry wynoszą 15,2% młod. i 80,2% doros. W zakładach zatrudniających mniej niż 50-ciu robotników w 1926 r. mamy 20,8% młodoc., 75,9% doros. a w 1930 r. stan rzeczy przedstawia się następująco: 25,6 młodoc., 72,2 doros. Zdaje się — cyfry są dość wymowne ¶ Oczywiście w takich warunkach o planowem nauczaniu fachu mowy być nie może. Młodociany, względnie uczeń, przygląda się swoim starszym i bardziej doświadczonym współpracownikom i naśladuje ich czynności. ¶ Młodzież znajduje się przeważnie w warunkach niehigienicznych, często wręcz zabójczych. Przyjmowana jest do pracy bez względu na to, czy wykonanie tejże jest szkodliwe dla młodego, niedojrzałego jeszcze organizmu, czy powoduje często nieuleczalne choroby, a nawet zniedożęznienie. Dlatego też Ministerstwo Opieki Społecznej wydało przepisy, dotyczące zatrudnienia młodocianych w różnych działach przemysłu tak, aby młodzież była jak najmniej przez pracodawcę wyzyskiwana, a praca była najmniej szkodliwa dla zdrowia. A więc w przemyśle poligraficznym, w zecerni (pracujący jest pod działaniem ołowiu) wolno zatrudniać tylko 2% młodocianych, w maszynowni drukarskiej (praca dużo mniej szkodliwa dla zdrowia) 70%. Przepisy, dotyczące prac w hutnictwie idą też w tym kierunku: zabroniono zatrudniać młodzież w charakterze bańkarzy (wydmuchiwacze), na podjum pieca hutniczego, gdzie panuje zbyt wysoka temperatura i t. d. Przyjmować do pracy młodocianych można tylko na podstawie świadectwa lekarskiego, stwierdzającego przydatność do danego rodzaju zatrudnienia. ¶ Wobec znacznej trudności odróżnienia młodocianego robotnika od ucznia względnie terminatora, z powodu braku umowy piśmiennej, rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej są tak sformułowane, aby uniemożliwić nadużycia w tym kierunku. Ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. został wprowadzony zakaz pracy bezpłatnej i pobierania opłaty za naukę. Umowa o naukę powinna być zawarta na podstawie wzoru, opracowanego przez Min. Op. Społ. w porozumieniu z Izbami Rzemieślniczemi. Przewidziane i opracowane zostały sankcje karne za przekroczenie ustawy. ¶ Ograniczono ilość uczniów w przemyśle i rzemiośle. To rozporządzenie wywołane zostało znacznym wzrostem rzesz wykwalifikowa-

nych robotników, którzy po ukończeniu terminu, w czasie trwania którego stanowią tani materiał robotniczy, zostają na bruku, ustępując miejsca nowym zastępom wyzyskiwanych uczniów. Ograniczenia są różne, zależne od stanu bezrobocia w danej gałęzi przemysłu. ¶ Najbardziej rażące stosunki panują w przemyśle poligraficznym. Są one przedstawione na tablicy Nr. IV; zależnie od rodzaju i wielkości zakładu odsetek uczniów w stosunku do wykwalifikowanych robotników wahał się od 28% do 160%. Tablica Nr. V pokazuje jaki był nadmiar wykwalifikowanych robotników litograficznych w Warszawie w 1931 r. nawet przy pełnej produkcji. ¶ Wobec takiego stanu rzeczy kwestja uregulowania stosunków jest konieczna. Otóż Ministerstwo Przemysłu i Handlu po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej wydało szczegółowe przepisy, dotyczące ilości uczniów w zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych. Naprzykład w zakładzie poligraficznym, gdzie pracuje 4 — 5 robotników wykwalifikowanych, może być 1 uczeń; przy 6 — 9 robotnikach wykwalifikowanych 2 uczniów i t. p. W sposób analogiczny unormowano ilość uczniów w innych przemysłach i w rzemiośle. ¶ Niemniej baczną uwagę zwrócono na ochronę zdrowia młodocianych robotników. Wyżej omawiałam już sprawę świadectw lekarskich. Jednakowoż zasada ta, istniejąca już od 1924 r. de jure, de facto mało była przestrzegana z braku właściwego aparatu lekarskiego. Dopiero w 1928 r. Ministerstwo Opieki Społecznej powołało do tej akcji Kasy Chorych. Dzięki temu zagadnienie zostało rozwiązane i zrealizowane. Kasy Chorych organizowały specjalne ośrodki badań, które, aczkolwiek rozbudowane w niedostatecznej ilości, jednak znacznie się przyczyniły do dokładnego zbadania stanu zdrowia młodocianych robotników. ¶ Pierwszego kwietnia 1933 r. rozszerzono obowiązek badań młodzieży pracującej na wszystkie Kasy Chorych w Polsce. W ten sposób udało się poddać kontroli stan zdrowotny wszystkich robotników młodocianych. ¶ Zmieniono też spis robót wzbronionych dla młodocianych, wyjaśniono i określono dokładnie rzeczy mętne i płynne. Naprzykład zamiast ograniczenia zatrudniania młodocianych przy pracy, wymagającej przebywania w wysokiej temperaturze, wyraźnie wskazano, że młodocianym nie wolno pracować w temperaturze powyżej 30° C. ¶ Ministerstwo Opieki Społecznej zastanowiło się też nad doksztalcaniem młodzieży robotniczej. Przypomniano pracodawcy, iż młodociany musi mieć wolne 6 godzin tygodniowo (wliczane do czasu pracy), celem uczęszczania do szkoły doksztalającej. W praktyce zaś rzecz przedstawia się następująco: szkoły doksztalające zazwyczaj czynne są w godzinach wieczornych; młodociany po wyczerpującej 8-io godzinnej, a czasem i dłuższej pracy w warsztacie, musi udawać się do często bardzo odległej szkoły na naukę. Wobec tego oczywiście na wykłady nie przychodzi wcale, a w każdym bądź razie bardzo nieregularnie. Kary stosowane przez szkołę, aby zmusić młodzież do pracy, są przy takim stanie rzeczy czemś wysoce krzywdzącem. ¶ Należy uruchomić dostateczną ilość szkół doksztalających, w których nauka odbywałaby się w ciągu dnia i młodzież mogłaby przychodzić w godzinach pracy. Przytem należy zaznaczyć, że przy obecnym rozwoju techniki, a zatem rosnącej potrzebie coraz to większego teoretycznego przygoto-

wania, nauka doksztalająca w wymiarze tylko 6-ciu godzin tygodniowo wydaje się nieco zamała. ¶ W końcu artykułu podaje p. M. szereg postulatów dalszego rozwoju polityki państwowej ochrony robotników młodocianych. A więc mówi o przedłużeniu obowiązku szkolnego o rok jeden celem uzgodnienia wieku szkolnego z wiekiem rozpoczęcia pracy zarobkowej. Obecnie obowiązek szkolny kończy się w 14 r. życia, a pracę zarobkową można objąć kończąc lat 15. Rok ten należałoby wykorzystać, aby przygotować młodzież do pracy zawodowej. Trzebaby rozwinąć na szeroką skalę poradnictwo zawodowe i lekarskie. Powinny powstać państwowe pośrednictwa pracy dla młodocianych. Należy się zaopiekować młodzieżą usuniętą od pracy na podstawie orzeczeń lekarskich, a nadewszystko młodzieżą bezrobotną, aby uratować od zagłady moralnej i fizycznej rzesze młodego pokolenia. ¶ W ten sposób przedstawiłam pokrótce główne linie wytyczne, w kierunku których idzie ochrona młodzieży pracującej. Nie będę tutaj zastanawiała się nad wartością tego czy innego rozporządzenia; o tem można będzie mówić po otrzymaniu wyników dalszych badań nad życiem młodocianych. Chciałabym tylko zapytać, co powinni robić ci młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy w myśl ograniczenia ilości uczniów przyjmowanych do terminu i nauki, nigdzie przyjęci nie będą, niczego się nie nauczą, a w ten sposób powiększą i tak dość już dużą masę niewykwalifikowanych, skąd przy obecnie panujących stosunkach tak łatwo się stoczyć do lumpen - proletariatu. ¶ O warunkach pracy młodzieży robotniczej w Polsce dość dokładnie mówią wyniki ankiety, przeprowadzonej przez organizację Młodzieży T. U. R. i ogłoszone drukiem w opracowaniu p. Dr. Eugenji Pragierowej: »Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce«. Wydawnictwo Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, 1929 r. ¶ O psychice młodzieży pracującej i bezrobotnej, zarówno jak o stosunkach, panujących wśród bezrobotnych w Anglii, jest bardzo ciekawa praca Bakke Wight E.: »The unemployed man«. London 1933 r.

M. S.

III. F. PSYCHOLOGJA ZBIOROWA. MŁODZIEŻ. ¶ Dr. K l a u s M e h n e r t. »Moralność i kultura w Rosji sowieckiej«. Autoryzowany przekład z niemieckiego. »Wydawnictwo Nowoczesne«. Warszawa 1934. (str. 208). ¶ »Moralność i kultura w Rosji Sowieckiej« stanowi dalszy ciąg reportażu, który ukazał się w r. 1931 p. t. »Młodzież w Rosji Sowieckiej«, (omówiony w jednym z poprzednich numerze »Oświaty«) i obejmuje między innymi kilka (nigdzie nawet w języku niemieckim dotychczas nieogłoszonych) artykułów autora, napisanych pod wrażeniem ostatniego pobytu w Z. S. R. R. W obu częściach reportażu jest mowa o młodzieży rosyjskiej. »Usiłowałem nakreślić obraz studentów, komsomolców, młodzieży chłopskiej i robotniczej, czerwonogwardzistów i komunardów« pisze autor (na str. 113)— ściśle jednak rzecz traktując, należy zaznaczyć, iż Mehnert zajmuje się wyłącznie komsomolcami, elementem politycznie aktywnym, elitą młodzieży, która rekrutuje się wprawdzie przeważnie z pośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, ale też stanowi drobną część jej ogółu. O innych grupach młodzieży autor zdaje się nie wiele wiedzieć, w całej książce znalazłem jedną tylko o niej wzmiankę, dotyczącą właściwie dzieci ze szkół

powszechnych, ale bardzo charakterystyczną. Autor opisuje życie dzieci, które uczęszczają do szkoły podczas zmiany popołudniowej. »Przeważnie odbywają wędrowniki w związku z gospodarstwem domowym, to znaczy stoją w ogonkach lub też w przepelnionych sklepach. Jeśli jednak nawet spędzają czas na rozrywkach, to i tak drogi, jakimi kroczą, nie harmonizują z poglądami pedagogów. W kinie znaleźć ich można przedewszystkiem na obrazach z Haroldem Lloydem lub Patem i Patachonem, w zakresie lektury dają pierwszeństwo awanturczym powieściom, które pochłaniają z olbrzymią szybkością« (str. 197). To wprawdzie dzieci, ale od nich do właściwej młodzieży już odstęp wieku nieduży. Wysoki poziom ideowy, walka o nowy porządek społeczny również i w Rosji, gdzie tyle się mówi o kulturze masy, ogranicza się do szczupłego bądź co bądź kręgu ludzi. ¶ Wiemy już zatem o kim będzie w książce mowa: nie o młodzieży wogóle, ale o »kulturze i moralności« jej elity. Rozdział pierwszy poświęca autor literaturze, na podstawie zawartych w nim informacji możemy ustalić dosyć ściśle stan rzeczy, jaki panuje w dziedzinie czytelnictwa komsomolców. Na pierwszym planie jest broszura »...małe broszurki, których objętość równa się ośmiu stronicom, cena zaś zaczyna się od dwóch kopiejek; treść ich stanowią: sprawozdania z zebrań partyjnych, rezolucje tychże zebrań, zawiadomienie o wprowadzeniu nowego aparatu do dojenia w kołchozie »Jutrzenka« lub komunikaty o planach interwencyjnych papieża« (str. 7). Drugie miejsce zajmują czasopisma: poza »Młodą Gwardją«, »Komórką« i »Młodym Bolszewikiem« istnieje jeszcze niezliczona ilość czasopism dla młodzieży... »wydają je organizacje komsomolskie, młodociani pracownicy wielkich fabryk, studenci oraz uczniowie szkół fabrycznych. Z pism najwybitniejszych, znanych w całych Sowietach, najważniejsze są »Młody komunista« i »Młody Proletariusz«. Są to polityczno - teoretyczne organy, mające na celu wyszkolenie niższych kierowników oraz funkcjonariuszy. »Przywódca« oraz »Przywódca w kołchozie« wyszkolić pragną kierowników organizacji dziecięcych — w pierwszym rzędzie idzie tu o grupy pionierskie, które znowu posiadają własny swój organ p. n. »Pionier«... Pośród dzienników dla młodzieży zajmuje »Komsomolskaja Prawda« naczelne miejsce (str. 43). Miejsce pośrednie zajmuje powieść, powiedziałbym powieść pouczająca, osnuta na tle życia komsomolców i przynoszącą najczęściej rozwiązanie jakiegoś problemu tę grupę młodzieży żywo interesującego. To wszystko. »Książka w takim znaczeniu, w jakim my ją rozumiemy, jest niemal usunięta«. Jeżeli dodamy do broszur politycznych, czasopism politycznych i powieści nieco literatury technicznej — otrzymamy cały bagaż umysłowy elity sowieckiej. Komsomolcy są pełni zapału, przepojeni żądzą czynu i pierwsi na froncie walki — ale ich poziom intelektualny jest niewątpliwie niski. Czytanie broszur politycznych, czasopism i powieści nie rozwija sprawności umysłowej, nie kształci zmysłu krytycznej obserwacji faktów, nie pogłębia umysłu, przynajmniej w tym stopniu, jak tego wymaga sytuacja rządzącej grupy. Poza tem cały ten kurs szkolenia przyszłych kierowników nawy państwowej nie bardzo się zgadza ze wskazaniem Lenina, który kiedyś powiedział, iż dobry komunista powinien najpierw gruntownie poznać daw-

na kulturę, aby móc wykorzystać jej wartościowe elementy przy budowie nowej. (Siła angielskiego konserwatyizmu polega, zdaniem mojem, nie tylko na tem, iż konserwatyści reprezentują wśród burżuazji angielskiej największą ilość kapitału, ale i na tem, iż mają najlepsze metody szkolenia swej elity). ¶ W rozdziale drugim (»Prasa w okresie dyktatury«) przynosi autor interesujące szczegóły, dotyczące instytucji korespondentów z pośród chłopów i robotników (»rabkorów«). Ich liczba wynosi podobno 3,5 miliona, korespondentem robotniczym jest każdy, kto dość regularnie nadsyła do jednej lub kilku gazet sprawozdania z zakresu swego osobistego życia lub swej pracy. »Codziennie nadchodzą (do redakcji) tuziny, a nawet setki listów z okręgu czy też przedsiębiorstwa lub państwowego majątku ziemskiego, przynależącego do danej gazety. Jeden lub kilku pracowników redakcyjnych całkowicie zajętych jest czytaniem i oceną nadesłanych listów oraz odpowiednim ich zużytkowaniem. Pczęści — oczywiście w liczbie stosunkowo nieznacznej — listy te się opublikowuje, pczęści np. gdy idzie o kryminalne zarzuty, oddawane są dla zbadania organom prawnym, pczęści zaś współpracownicy pisma zmuszeni są badać w jakim stopniu listy te odpowiadają rzeczywistości« str. 71. Instytucja rabkorów jest novum, które przyniosła ze sobą rewolucja rosyjska; chociaż niewymieniona w konstytucji sowieckiej jest ona niewątpliwie wielką potęgą w układzie sił, już choćby ze względu na kilkumiljonową masę swych członków. Rabkorzy zjeżdżają się na konferencje (w zimie 1928 r. obradowała czwarta konferencja związkowa), organizują własne szturmowe brygady, własne kolektywy pracy dziennikarskiej, wydają własne pisma (»Roboczij korespondent«). »Rabkorzy stworzyli również własną beletrystykę« — najlepszy utwór to »Rabkory« Leonida Saulina (str. 78). Jak funkcjonuje ta instytucja »oczu i uszu« partji komunistycznej? Tego Mehnert nie badał, jak w wielu innych wypadkach ogranicza się on i tu do streszczenia książek na ten temat. Píše on: »Saulin opisuje pracę rabkorkolektywu w leningradzkiej fabryce... kolektyw nie jest kółkiem denuncjatorów, zbierających się potajemnie — wszyscy robotnicy fabryki wiedzą, kto pośród nich jest rabkorem« (str. 78). ¶ Rozdział trzeci poświęcony jest sprawom szkolnym. Również i szkoła przechodziła w Rosji okres komunizmu wojennego, następnie nepu, wreszcie piatiletki, a obecnie wkracza w fazę »nowej stabilizacji«. Linja rozwoju sowieckiej polityki szkolnej, realizowanej przecieź w tak szczególnych warunkach, wykazuje jednak duzo analogji z tem, co się działo w krajach kapitalistycznych. Pamiętamy przecieź okres usuwania podręczników, likwidowania egzaminów, wprowadzania heurezy i t. d. Potem nastąpił odwrót od zasad nowej pedagogiki — nastąpiła reakcja uwarunkowana nowym układem stosunków wewnątrzno - politycznych w poszczególnych krajach. Takie przedmioty, jak śpiew i rysunki usunięto na dalszy plan, zaczęto mniej zwracać uwagi na nowe metody nauczania, a więcej na wyniki w sensie opanowania przez ucznia zadanego mu materiału. Rosja, która w dziedzinie form ustrojowych i systemu organizowania życia gospodarczego znacznie wyprzedziła (w czasie) inne kraje europejskie (system upartyjnienia aparatu państwowego, autarkja, monopol handlu zagranicznego), na od-

cinu szkolnym dopiero dzisiaj za nimi podąża. Komisarz oświaty w Rosji, generał Bubnow, którego nominacja oznacza nowy etap w polityce szkolnej, polecił wprowadzić ponownie stałe podręczniki, egzamina, a nawet premje, zaznaczył jednak, iż wszystkie te metody należy stosować jako narzędzia »służące do wykształcenia budowniczych socjalizmu«. To podniesienie egzaminów czy premij do poziomu rewolucyjnych zarządzeń pozoruje jedynie odwrót, jaki się zaczął niewątpliwie w sowieckiej polityce szkolnej. Odwrót ten (w ustroju fabryk dokonany znacznie wcześniej) wywołany jest koniecznością scharmonizowania ustroju szkoły z ustrojem politycznym kraju. ¶ Rozdział czwarty nosi tytuł »Moralność i kultura« ten sam tytuł, co książka — jest też ten rozdział niewątpliwie jej najbardziej wartościową częścią. Szczególnie interesującym jest w nim ustęp p. t. »Nowa arystokracja«. »... w Sowietach pewien odłam narodu — pisze Mehnert — stanowi elitę, arystokrację. Rosja wcale nie usiłuje obalić tego twierdzenia. Z ową arystokracją spotykamy się na każdym kroku. W skład jej wchodzi: komsomolcy oraz członkowie partji, funkcjonariusze, urzędnicy oraz artyści; studenterja i rekrutujący się z jej środowiska proletarijaccy fachowcy i technicy (nazywani Czerwonymi Specami), robotnicy szturmowi i czerwonogwardziści. Między nimi a resztą narodu zachodzi wielka różnica« (str. 125). Klaus Mehnert, sam członek elity hitlerowskiej, oczami ideowego hitlerowca spoglądający na dzisiejszą Rosję, z tego właśnie powodu (a nie z racji sugerowanych mu sympatji bolszewickich) odnosi się życzliwie do rządzącej Rosją »arystokracji«. Zdaniem jego »nowa arystokracja sowiecka przypomina pod pewnym względem korpus oficerski oraz sferę urzędniczą w przedwojennych Niemczech. Również i tutaj materialne zabezpieczenie, a przede wszystkim stanowisko społeczne stanowiło ekwiwalent niewielkich płac«. W dalszych ustępach omawia autor »zagadnienie płci« i podaje niezwykle ciekawą statystykę partji komunistycznej, zwłaszcza jej frakcji młodzieżowej. Rozdział piąty, zatytułowany »więcej z radości życia« wynik całego ostatniego pobytu Mehnerta w Rosji, zamyka tę godną polecenia najnowszą w języku polskim książkę o życiu w Sowietach.

BARDACH

Z dziedziny Nauki i Techniki. Tom 2

NOWE DROGI NAUKI

Kwanty i materja

Napisał Dr. LEOPOLD INFELD, doc. Uniw. J. K. we Lwowie

Str. X, 283 z 28 fig. w tekście i na tabl. oraz 3 port. 1933. W opr. pł. zł. 11.60

*Rozdziały: O metodach myślenia w fizyce.—Promieniowanie.—Materja.—
Jądro atomowe.—Promieniowanie-materja.—Nowa mechanika kwantowa.*

„... w zakresie polskiej literatury popularno-naukowej poszczycić się już może wydawnictwo „Mathesis Polska” książką, która zarówno pod względem poprawności naukowej jak i oryginalności ujęcia przedmiotu oraz walorów literackich nie ustępuje pierwszorzędnym wzorom zagranicznym (L. Infeld. Nowe Drogi Nauki).
Prof. Dr St. Loria.

„... wszystko to utrzymuje uwagę czytelnika w napięciu i koncentruje ją na wywodach najważniejszych... P. Infeld operuje analogją w sposób mistrzowski. Jego porównanie kwantów energii z jednostkami monetarnymi, postulatów stanów atomowych o określonych wartościach energii z przepisami budowlanymi, ustalającymi wzorową wysokość każdego piętra, wreszcie zobrazowanie 4 zasadniczych typów oddziaływania materji na promieniowanie (efektu fotoelektrycznego, rozpraszania światła, efektów Ramana i Comptona) zapomocą 4 sposobów funkcjonowania automatu 20-groszowego — są trwałym nabytkiem literatury dydaktyczno-naukowej. Przedstawienie tych trudnych pojęć w tak oryginalny sposób jest niewątpliwie wielkim sukcesem... Podkreślić należy staranną i estetyczną szatę książkową”. *Prof. Dr Wertenstein w „Wiedzy i Życiu”.*

Książka została przełożona na język angielski.

„MATHESIS POLSKA”, Warszawa, Marszałkowska 81.

•

Nie na ciemna godzinę nędu,
lecz na jasną, godzinę dobrobytu
składają swoje ofiary w S.K.O.